

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu . . zł. 4.80
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.80
Za grawurę zł. 9.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz (11 milimetr. szerokość) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadzwyczajnych w nekrologach gr. 36, w kronice, repertuarze, działach gospodarczych, paski w teście gr. 30, po kronice gr. 50, pod nagłówkami na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowa gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. za granicę o 50 proc. drożej.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopiesów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Wytyczne p. Zaleskiego.

Zaden z poprzedników p. Augusta Zaleskiego, nie był zmuszony z okazji swego pierwszego występu na trybunie sejmowej podkreślać tak silnie i uzasadniać tak obszernie pokojowość polskiej polityki zewnętrznej, jak właśnie uczynił to onegdaj obecny minister spraw zagranicznych. Ale też żaden z nich nie zasiadał w jednym rzędzie z marsz. Piłsudskim, który już z natury wrodzonego mu temperamentu był i jest znaczną abominacją odznaczającą się w stosunku do tych zasadniczych cech wszelkiej polityki państwowej, które p. Zaleski w expose wymienił jako fundamenty swego programu: pokojowości, ciągłości i jednolitości. Nie zatem złośliwe sugestie endecków — jak konieczność usiłować winowić opinii prasa przewrotu majowego — zmusiły p. Zaleskiego do poświęcenia tak wybornie długiego ustępu pokojowości polityki Polski. P. Zaleski zresztą wyznał, że zarówno krajowi, jak i przedewszystkiem zagranicy należy się bardzo stanowcza deklaracja pacyfistyczna właśnie i głównie ze względu na obecność marsz. Piłsudskiego w rządzie.

Opinia kraju przyjmując do wiadomości uroczyste zapewnienia pokojowe p. ministra i oczekując, że nie w rzeczywistości nie będzie przeczyło tym słowom tym zapewnieniom.

Również ze względu na doświadczenia władzy żywiołów znanych z niechęci do Rosji, uznał p. Zaleski za stosowne zarówno w Sejmie jak i w Senacie szczególnie silnie i obszernie rozwinąć się nad poprawnymi stosunkami ze Związkiem sowieckim, przyczem jednak podkreślił, że — zdaniem jego — dążenie do zawarcia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji jest zbyteczne, gdyż wystarcza traktat ryski. Pamiętamy, że Francji traktat wersalski w stosunku do Niemiec nie wystarczył, że usiłując dążyć do specjalnego obwarowania swych praw tym traktatem nabytych wobec Rzeszy, co też uskuteczniła w lokarniejskim układzie reńskim. P. Zaleski natomiast zapowiada dążenie do północno-wschodniego Locarna, czyli — jak oświadczył — do „traktatowego ujęcia zagadnienia pacyfikacji wschodu Europy”, przyczem kontrahentami byłyby z jednej strony państwa bałtyckie z Polską, z drugiej zaś Rosja sowiecka. W tym względzie widzimy istotnie ciągłość naszej polityki zagranicznej, która w osobach większości swych dotychczasowych kierowników uważała, iż leży w szczególnie pilnym interesie Polski przyćnie do siebie roli gwarantki i opiekunki niepodległości miniaturowych państw bałtyckich.

Niemniej silnie również podkreślił p. Zaleski potrzebę i widoki szybkiego porozumienia z Niemcami w dziedzinie przede wszystkim gospodarczej, zapowiadając rychłe „sferfekcjonowanie układu handlowego, likwidację wojny celnej i „sąsiedzka” współpracę z zachodnim sąsiadem”. P. Zaleski zgoda też nie niepokoi się traktatem berlińskim niemiecko-sowieckim i głęboko jest przekonany, że „ma on charakter

czysto pokojowy”, że „w niczem nie naruszy zobowiązań, które Niemcy przyjmą, wstępując do Ligi Narodów”.

Bardzo zresztą stosowana w mowie grawitacja p. Zaleskiego ku rychłemu porozumieniu z Niemcami ma liczne resonanse w racjonalistycznej i katolickiej prasie niemieckiej. „Koelnische Zeitung” n. p. w programowym artykule z 9 b. m., dowodzi, że jedynym ratunkiem dla Polski jest gruntowna

zmiana jej reżimu, zmiana orientacji w kierunku Niemiec. „Polska zostanie się tylko w oparciu o Niemcy. Orientacja niemiecka, pogrzebana w Polsce po wojnie, ma obecnie szanse powodzenia, nie krwawi się z nią dziś w Polsce, jest nawet więcej ludźmi, niż dawniej — dowiadujemy się z tego pisma — którzy mają odwagę mówić publicznie o konieczności odprężenia polsko-niemieckich stosunków. Mówi się

Rząd Poincare'go. Do rządu weszli Briand i Herriot.

Paryż, 23 lipca. (AW.) Rokowania Poincare'go z przedstawicielami stronnictwa natrafiły na duże trudności. Przed południem pewnym było, że tekę ministra wojny obejmie Painlevé, tekę ministra marynarki — Leygues, a sprawiedliwości — Barthou. Wyjaśnienie sytuacji zależy od uchwał stronnictwa radykalnego. Stronnictwa centrowe i prawicowe nie zajmują tak zbytnio stanowiska wobec Poincare'go, jakby się tego mógł on spodziewać.

O godz. 15-tej, po rozmowie z prezydentem Republiki, Poincare oświadczył, że gabinet jest ostatecznie sformowany. Poincare obejmuje stanowisko

prezesa Rady ministrów, tekę skarbu, jakoteż kierownictwo ministerstwa dla obszarów oswobodzonych, Bartout — min. sprawiedliwości i ministerstwo dla Alzacji i Lotaryngii, Briand — sprawy zagraniczne, Leygues — marynarkę, Ferrier — min. dla kolonii, Bokanovsky — ministerstwo handlu, Tardieu — tekę robót publicznych, Painlevé — min. wojny. Do gabinetu weszli prócz tego: Marin, na życzenie Poincare'go, Herriot, który obejmie tekę ministerstwa oświaty. Z inicjatywy Herriota wszedł Queille. Nowy gabinet przedstawi się parlamentowi we wtorek.

Głosy prasy angielskiej i niemieckiej.

Londyn, 23 lipca. (AW.) Prasa angielska odnosi się naogół z wielką rezerwą do tworzącego się gabinetu Poincare'go.

„Daily News” wypowiada się, że za granicą gabinet Poincare'go nie znajdzie zbyt wielkiego zaufania. Dziennik obawia się, że Poincare zajmie wobec kwestii uregulowania długów zagranicznych stanowisko negatywne. Z powołaniem Poincare'go połączone jest też niebezpieczeństwo dyktatury we Francji.

„Daily Telegraph” pisze, że wszyscy, którzy sprzyjają Francji, życzą powodzenia akcji Poincare'go. Dla Europy nie jest obojętne, czy Poincare'emu uda

się dzieło konsolidacji. Francji potrzebuje jest rząd, który ustabilizuje walutę i przywróci zaufanie do Francji.

„Daily Chronicle” przypomina, że z Poincare'm trudno było rządowi angielskiemu dojść do porozumienia. Obecnie trzeba się spodziewać, że trudności te nie powtórzą się więcej.

Podobne stanowisko zajmują „Times”. Berlin, 23 lipca. (PAT.) Omawiając utworzenie się nowego gabinetu francuskiego, stwierdza prasa, że nowy rząd francuski odegra mniej więcej tę samą rolę, co swego czasu w Niemczech rząd Luther-Stresemann.

Komisja finansowa Ligi Narodów o gospodarce Gdańska.

(Telegramem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lipca. (zo) Z Gdańska nadeszły informacje o przebiegu konwencji konferencji komitetu finansowego Ligi Narodów, gdzie roztrząsane były sprawy finansowe Gdańska. Komitet finansowy zwrócił przede wszystkim uwagę na konieczność redukcji budżetowej. Zalecono Gdańskowi oszczędności zwłaszcza w uposażeniu urzędników, zaproponowano zmniejszenie personelu urzędniczego, podkreślono konieczność uproszczenia administracji, którą uznano za zbyt skomplikowaną, zalecono wreszcie porozumienie polsko-gdańskie co do sprawy podziału wpływów celnych, które zmniejszyły się w ostatnich czasach wskutek zmniejszenia

się przywozu do Polski.

W ten sposób Gdańsk z najbardziej kompetentnej strony otrzymał wskazówki, jakich nie szczędzono mu dotychczas ze strony Polski o konieczności zmniejszenia zbyt licznych stanów urzędniczych.

Warszawa, 23 lipca. (AW.) Komitet finansowy Ligi Narodów obradujący w Londynie wydał orzeczenie w sprawie podziału dochodów celnych w m. Gdańska. Na podstawie tego orzeczenia Polska ma udzielić w m. Gdańskowi ekwiwalentu w walucie gdańskiej za różnicę spowodowaną spadkiem złotego w dochodach celnych w m. Gdańska.

o tem częściej w Krakowie niż w Warszawie, częściej w Warszawie niż w Poznaniu”.

Pomieważ jest rzeczą powszechnie wiadomą, że p. Zaleski pragnąłby bardzo silnie związać politykę Polski z planami polityki angielskiej, przeto dla „uspokojenia” opinii uznał za stosowne zawrzeć określenie stosunku Rzplitej do Anglii w kilku zaledwie ogólnikach, wśród których jednak zdanie o konieczności zgody polsko-angielskiej „w zakresie ogólnych problemów polityki międzynarodowej” nie jest pozbawione pewnej charakterystycznej wymowy.

Stosunek do innych państw zbył p. Zaleski w swym referacie kurtuazyjnym, obojętnie — oklepaniami frazami, co szczególnie razi i również wielce jest wymownym, zwłaszcza, gdy idzie o rozwój stosunku Polski do Włoch, Francji i Małej Ententy.

Wyraźnie odmiennym od taktyki p. Skrzyńskiego jest stosunek p. Zaleskiego do Ligi Narodów i do sprawy miejscy do Ligi Narodów. O ile idzie o tę ostatnią sprawę, nie jest p. Zaleski pacyfistą, owszem zapowiada bardzo aktywną, bezkompromisową politykę. Bardzo ostro skrytykował znane wyniki prac komisji dla reorganizacji Rady Ligi i podkreślił, że projekt tej „nie wyszedł ostatecznej sankcji R. Ligi, a był tylko przez nią przyjęty do wiadomości”. Oświadczył, że Polska absolutnie nie zrzeka się stałego miejsca w Radzie i że „nie mógłby oceniać optymistycznie przyszłości Europy, gdyby słuszność postulatów Polski nie znalazła uwzględnienia na terenie Ligi, gdyż fakt ten musiałby jeszcze bardziej pogłębić dzisiejszy kryzys w jej łonie i pociągnąłby za sobą niepożądane skutki dla całej przyszłości Ligi”. Podkreślając zaś wielkie ofiary, jakie Polska poniosła w Locarno, dodał jeszcze raz p. Zaleski: „wszystkie ustępstwa muszą się kończyć tam, gdzie się zaczynają żywotne interesy państwa, które w żadnym wypadku nie mogą być obiektem kompromisu”.

Trzeba wreszcie podkreślić szerokie uwzględnienie czynników gospodarczych w expose p. Zaleskiego. Tutaj liberalna ideologia p. ministra i jego do radców, tudzież uczucie ich z analogicznymi sferami zagranicznymi wystąpiły szczególnie wyraźnie. P. Zaleski bardzo ostentacyjnie zastrzegł się, że „nie zamierzamy prowadzić takiej zagranicznej polityki handlowej, która by nam tylko jednostronnie zapewnić miała korzyści”. Przeciwnie — powiada p. minister pragniemy ożywić w Europie „międzynarodową wymianę towarów, podciętą przez wojnę światową”. Zgodnie z ideologią liberalizmu gospodarczego dowodzi p. Zaleski, że tylko „ożywienie i uzdrowienie handlu międzynarodowego prowadzi do podniesienia wewnętrznej konsumpcji państw i do sanacji kryzysu przemysłowego”.

Dalsze protegowanie państw bałtyckich w łonie Locarna północno-wschodniego — porozumienie z Niemcami — postuszeństwo Anglii — pretendowanie o stałe miejsce w Radzie Ligi — liberalizm gospodarczy w zagranicznej polityce handlowej: oto istotne wytyczne programu p. ministra Zaleskiego.

PREMIER BARTEL U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. (G.) W godzinach przedpołudniowych p. Prezydent Mościcki przyjął premiera Bartla.

MILJON DOLARÓW DZIENNIE.

Warszawa, 23 lipca. (AW.) Od kilku dni Bank Polski zakłada znaczne ilości dolarów, przeciętnie jeden milion dolarów dziennie.

USTAWA O ZMIANACH KONSTYTUCJI I O PEŁNOMOCNICTWACH W SENACIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. (zo). Po posiedzeniu Senatu zebrała się komisja specjalna wybrana na plenum dla omówienia sprawy zmiany konstytucji i ustawy o pełnomocnictwach. Przewodniczącym komisji wybrano sen. Zdankowskiego (ZLN.), referentem projektu zmian konstytucji sen. Buzka (Piast), a referentem ustawy o pełnomocnictwach sen. Krzyżanowski (Klub Pracy). Komisja rozpoczęła obrady w poniedziałek.

ZNIENIE DEPARTAMENTU BEZPIECZEŃSTWA W M. S. WEWN.

Warszawa, 23 lipca. (AW.) Z dniem 1 sierpnia b. r. zostanie zniesiony i skreślony przy Min. spraw wewnętrznych departament bezpieczeństwa, którego agendy przejmie departament polityczny pod kierownictwem radcy minist. Rutkowskiego. Departament składać się będzie z trzech wydziałów: politycznego, informacyjnego i bezpieczeństwa.

GEN. SOSNKOWSKI OPUSCIŁ KLINIKĘ

Poznań, 23 lipca. (AW.) Gen. dyw. Sosnkowski opuścił klinikę prof. Jurasza i udał się na dłuższą rekonwalescencję do swojego majątku na wsi.

CO NA TO P. MINISTER KOLEI?

Nowy Sącz, 23 lipca. (AW.) Leśnicy przebywający w Piwnicznej zastrzygnięci zostali stojącym na boczni torze tej stacji wagonem salonowym. Po bliższych badaniach okazało się, że wagonem tym przyjechał dygnitarz kolejowy z Min. kolei, który dla oszczędności, aby mieszkania nie płacić zamieszkał w tej salonce wraz z rodziną. Również w Muszynie przez cały czas mieszkał w salonie pewna manipulantka zatrudniona w Nowym Sączu.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE SE- NATU PIENIĘDZY DŁUŻNIKÓW PODATKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. (zo). Niektóre pisma donoszą, że Ministerstwo Skarbu rozważa do urzędów podatkowych okólnik, w którym zaleca sekwestr w instytucjach kredytowych pieniędzy osób zalegających w opłacie podatków. Wypadek taki mógłby zasądzić w P. K. O. Ministerstwo wyjaśnia w tej sprawie, co następuje:

Na zarządzie instruktora o przymusowym ściąganiu podatków, władze exekucyjne mają prawo przeprowadzić zajęcie pretenzji dłużnika u osób trzecich, o ile ta pretenzja nie są zabezpieczone hipotecznie. Na obszarze byłej dzielnicy austriackiej dzwoniło jest to tylko w drodze sądowej. Nie jest przeto wyłączone, że niektóre władze exekucyjne ujęły się do tego rodzaju zajęć także w instytucjach kredytowych na kontach osób, zalegających z wpłatami podatków. Ministerstwo Skarbu jednak specjalnych zarządzeń w tym względzie nie wydało i wypadków sekwestru w P. K. O. nie było. Pozatem zasługuje na podkreślenie, że w myśl instrukcji wyłączone są od zajęcia sumy, złożone na książeczkach P. K. O. do wysokości 2500 zł.

SPRAWA WYDZIERŻAWIENIA MONOPOLU ZAPALCZANEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. (zo). Od dnia

20 bni. obraduje w Sejmie specjalna komisja, wybrana dla zbadania sprawy monopolu zapalczanego. Sprawa ta, jak wiadomo, wywołuje bardzo sprzeczne sądy. Kilka dni temu „Gazeta Warszawska Poranna” pisała, że ataki na zawarcie przez rząd umowy z konsorcjum szwedzkim mają źródło w zawiędzonych nadziejach poprzednich właścicieli fabryk, prawie że wyłącznie żydów, którzy dążyli do wytworzenia w swoich rękach pewnego rodzaju prywatnego monopolu.

Referentem sprawy jest p. Wyrzykowski z Wyzwolenia, który już raz na plenum Sejmu podnosił rzekome szkody umowy ze Szwedami i domagał się postawienia w stan oskarżenia Władysława Grabskiego. Jednak wniosek ten upadł. Obecnie po obszernym referacie p. Wyrzykowski ponowił swoje

zarzuty, przytaczając jako motywy, że co do szacunku obiektów fabrycznych zachodzą rażące sprzeczności pomiędzy szacunkiem wojewódzkich komisji szacunkowych a szacunkiem rzeczoznawców szwedzkich. W rezultacie swego referatu postawił ponownie wniosek o postawienie Władysława Grabskiego w stan oskarżenia przed trybunałem stanu za przekroczenie ustawy konstytucyjnej i zawarcie dla państwa szkodliwej umowy. Dalej domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników, którzy przy zawieraniu tej umowy byli czynni i podanie całej umowy ocenie fachowców, celem ewentualnego dokonania jej rewizji.

Dyskusja w tej sprawie, która ma się odbyć w przyszłym tygodniu niezawodnie wyjaśni całą sprawę.

Dlaczego ZLN. głosował przeciwko pełnomocnictwom.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. (G.). „Gazeta Warszawska Poranna” wyjaśnia powody, dla których ZLN. głosował w Sejmie przeciwko pełnomocnictwom:

„Związek Ludowo Narodowy ze względów politycznych i moralnych odmówił pełnomocnictw rządowi przeciwko terrorowi i rozstroju, uzyskał tylko swoich głosami, że z pełnomoc-

nictw wyłączone ustawy językowe i szkolne, aby rząd nie mógł nimi płacić mniejszościom narodowym za poparcie, że wyłączone zmiany w prawie małżeńskim, których domagała się masoneria, aby zdeorganizować podstawę społeczeństwa polskiego — rodzinę chrześcijańską”.

—o—

Kto korzysta z zamachu majowego? Rząd p. Bartla realizuje postulaty żydowskie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. (G.). „Echo Warszawskie” podaje, iż pod przewodnictwem mian. Młodzianowskiego odbyła się dół konferencja w sprawie przeprowadzenia zmian w projekcie ustawy o cudzoziemcach, wycofanym przez rząd obecny z Sejmu. Ustawa ma na celu uregulowanie sprawy cudzoziemców w Polsce.

Nie jest wykluczone, że projekt tej ustawy będzie wydany w formie dekretu Prezydenta.

Warszawa, 23 lipca. (zo). Przedstawiciele Kola żydowskiego odbyli konferencję z ministrami spraw wewnętrznych p. Młodzianowskim w sprawie okólnika o obywatelstwie, który ma być niedługo wydany. Minister oświadczył żydom, że uwzględni wszystkie ich postulaty i zapewnił, że jest zdecydowany uregulować w jak najkrótszym czasie sprawę w myśl tych wszystkich dążeń, które przedstawicielstwo żydów niejednokrotnie wysuwało.

Zemsta za proces Steigera.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. (zo). Żydowski „Nasz Przegląd” donosi, że prokurator przy sądzie apelacyjnym we Lwowie p. Malina stanowczo nie powróci na

swoje stanowisko i dyktacja jego jest zdecydowana.

Sędzia śledczy Rutka, który prowa-
dził dochodzenia w sprawie Steigera
został przeniesiony do sądu cywilnego.

Nominacje żydów na najwyższe stanowiska w armii.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. (G.). „Gazeta Warszawska Poranna” zwraca uwagę na niepokojący fakt obsadzania najwyższych i decydujących stanowisk wojskowych żydami.

Nominacje nowych czterech inspektorów w armii, o czym donosiliśmy we wczorajszym numerze, nakazują zwrócić baczną uwagę na postępujące systematycznie osadzanie na wyższych i decydujących stanowiskach wojskowych oficerów-żydów.

Czy nie jest to objaw groźny, gdy na cztery nominacje inspektorów, dwie z nich, t. j. połowa, dotyczy żydów, a mianowicie gen. Norwid-Neugebauera i gen. Rybaka, który kiedyś w Krakowie nazywał się poprostu Fiszer?

A nie są to wcale nominacje odosobnione. Na najwyższe stanowisko w sądownictwie wojskowym, po sanacji moralnej, został mianowany gen. Krzemieński, z domu Friedman. Obecny przewodniczący Najwyższego Sądu Wojsko-

wego ma na sumieniu różne ciemne sprawy, które szczegółowo opisuje krakowski „Hasło Narodowe”. Gen. Krzemieński zapamiętamy się zresztą nieobawem obszerniej.

Prawą ręką wiceministra gen. Burhardt-Bukackiego jest płk. Krzewski, z domu Lilienfeld, podniesiony ze skromnego stanowiska w Ministerstwie na oficera sztabowego do szczególnych zleceń przy wiceministrze.

Czyż trzeba tu wspomnieć o łódzkim żydoku, płk. Kwiatku, ongiś szefie sztabu 28 dyw. p., w czasie rokowania wojennego nieodstępny adiutant marsz. Piłsudskiego?

Niedawno mianowano płk. Markusa dowódcą 1 p. art. najcięższej, zaś płk. Stieglitz-Sieczyńskiego na szefa sztabu D. O. K. Kraków.

Oto wiązanka narazie żydów, wyniesionych przez rokosz majowy na ważniejsze stanowiska w armii

100 SPRAW BEDZIE ZAŁATWI- NYCH DROGA DEKRETÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. (G.). „Kurier Polski” donosi: Jeszcze przed uchwaleniem przez Sejm ustawy o pełnomocnictwach, prezes Rady ministrów, prof. Bartel, zwrócił się do wszystkich ministrów z poleceniem, aby podali wykaz tych spraw, które, według ich opinii, powinny być załatwione na drodze dekretów p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Do wykazów mają być załączone projekty dekretów. Projekty te ma rozpatrzyć Rada ministrów i ustalić ich kolejną ważność, oraz ostateczny tekst.

Według pogłoszek p. p. ministrowie wysunęli przeszło 100 takich kwestyj, które, ich zdaniem, wymagają jak najszybszego załatwienia.

SKOMPROMITOWANIE UNDO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. (G.). Dzisiejsza prasa podaje, iż głównym ogniskiem szpiegów, gdzie zbiegały się wszystkie nici, był Berlin. Siedzibą centrali szpiegowskiej była na Willenstrasse w dzielnicy Schöneberg w Berlinie, gdzie ogniskuje się emigracja i gdzie mieszczą się redakcje pism emigracyjnych.

W akcji szpiegowskiej odgrywał duży rolę oficer niemieckiego sztabu generalnego Kunische, który występował wśród ukraińców pod pseudonimem Zarenba. Kunische zarówno jak i inni oficerowie sztabu niemieckiego przebywali na terytorium polskiem i tutaj utrzymywali ściśle stosunki szpiegowskie z ukraińcami. Działalność szpiegowska koncentrowała się w ukraińskiej narodowo-demokratycznej organizacji (UNDO), która za dostarczanie materiałów o armii polskiej była hojnie wynagradzana przez Berlin. Faktem jest, iż organizacja ta niedawno całem kłosem, wydała na wybory 30.000 zł. Suma ta pochodziła ze źródeł niemieckich. Aresztowani członkowie UNDO nie przeczą temu.

ŚLEDZTWO PRZECIWKO GEN. ZAGÓRSKIEMU, ŻYMIŃSKIEMU I JAZWIŃSKIEMU.

Warszawa, 23 lipca. (AW.). Śledztwo przeciw generałom Zagórskiemu i Żymirskiemu nie zostało jeszcze ukończone. Prowadzone akcje śledcze otrzymały polecenie udania się do polskiej misji zakupów wojskowych w Paryżu celem zbadania materiału dowodowego. Akt oskarżenia ma być bardzo obszerny.

Warszawa, 23 lipca. (AW.). Akcja śledcza przeciw gen. Jazwińskiemu znajduje się w stadium ukończenia. Wraz z nim pozostają w stanie oskarżenia i przebywają w areszcie wojskowym: pułk. Makowski, major Omtycki, kpt. Tarkowski i por. Strzelacki. Są to oficerowie zakwalifikowani przez gen. Jazwińskiego na studio. Wszystkim brak odpowiedniego przygotowania teoretycznego potrzebnego w Instytucie Kartograficznym.

SPADEK LIRA WŁOSKIEGO.

Rzym, 23 lipca. (AW.). Prasa włoska jest żywo zaniepokojona katastrofalnym spadkiem lira. „Messagero” wzywa rząd do przeprowadzenia przymusowej stabilizacji waluty, dla obrony zagrożonej gospodarki kraju. „Impero” zarzuca Francji, iż dla ratowania kursa franka rzuciła na rynek znaczne ilości włoskich banknotów i zwraca się również do rządu, aby bezwzględnie uniezależnił lirę włoską od franka francuskiego.

149 MILJONÓW FUNTÓW SZTERL.

Londyn, 23 lipca. (PAT.) W Izbie gmin zakomunikowano, że straty z powodu strajku węglowego wynoszą 20 milionów szterlingów. Straty w eksporcie w dochodach okrętowych i kolejowych 64 milionów funtów szterlingów ubytek zarobków w górnictwie 25 milionów, w innych gałęziach przemysłu 10 milionów, ubytek z powodu zmniejszenia się konsumpcji wskutek zubożenia ludności robotniczej 20 milionów.

SENAT.

Warszawa, 23 lipca. (PAT.). 134 posiedzenie senatu, w dniu 23 lipca 1926. Po referacie senatora Lubieńskiego (Z. L. N.) przyjęto bez zmiany projekt ustawy o przystąpieniu Polski do konwencji Czerwonego Krzyża, oraz rezolucję, wzywającą rząd, aby w najbliższym czasie złożył projekt ustawy regulującej prawa i obowiązki Czerwonego Krzyża w Polsce.

Senator Szarski (Ch. N.) zreferował nowelę do ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi, oraz obrotu obcymi walutami. Referent jest zdania, że przepisy dewizowe w ogóle są zbyt sztywne, ponieważ jednak także przepisy istnieją we wszystkich państwach powojennych, przeto zaleca przyjęcie tej ustawy.

Ustawę przyjęto bez zmian. Senator Krzyżanowski zreferował ustawę o podatku od lokali. Ustawa ta zastępuje jednym podatkiem trzy dotychczasowe i obniża ogólną sumę z 35 procent na 8 procent podstawowego komornego.

Senator Körner (Koło żydowskie) proponuje, aby podatek od lokali pobierany na rzecz miast mógł być użyty tylko na cele rozbudowy miast.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę wraz z poprawką senatora Körnera uzupełnioną na wniosek senatora Szereszowskiego, tem. że postanowienie to wejdzie w życie dopiero 1 stycznia przyszłego roku.

Senator Baliński (Z. L. N.) referował projekt ustawy karno-skarbowej. Komisja proponowała skreślić w tekście ustalonym przez Sejm ustęp, że usprawiedliwiona nieznajomość przepisów tej ustawy wyłącza pociąganie winy, gdyż przekreślałoby to zasadę, że nikt nie może się tłumaczyć nieznajomością prawa. Przytem komisja proponuje, aby ustawa obowiązywała od 1 stycznia 1927.

Ustawę przyjęto w brzmieniu ustalonym przez komisję.

Dalej przyjęto ustawę o pożyczce dolarowej, w związku z wydzierżawieniem monopolu zapalczanego z tą zmianą, że minister skarbu będzie mógł spłacić pożyczkę obligacjami państwowymi w liczbie 20 rocznic, względnie 40 w ratach półrocznych po 20.

Na tem obrady przerwano i zarządzono przerwę obiadową.

Po przerwie przyjęto bez zmian projekt ustaw o zasiłkach dla osób którym niemieckie instytucje wstrzymywały renty z tytułu ubezpieczeń społecznych a zarazem przyjęto rezolucję rewanzową, która głosi, że wobec tego, iż rząd niemiecki nie wypłaca rent i zasiłków obywatelom polskim Senat wzywa rząd do wstrzymania wypłaty tychże rent i zasiłków obywatelom niemieckim do czasu uregulowania tej sprawy w prowadzonych rokowańach.

Przyjęto bez zmian nowelę do ustawy o szkołach akademickich.

Następnie senator Baliński omawiał wniosek senatora Thuliego o przedłożenie noweli do prawa małżeńskiego z roku 1836 obowiązującego w hucie Kongresówce. Wniosek senatora Thuliego domaga się zmiany dotychczasowego prawa małżeńskiego, aby przy małżeństwach mieszanych rozwiązanie małżeństwa zależało od władzy, która ślub dawała.

Druga rezolucja senatora Thuliego zmierza do uchylecia artykułów prawa małżeńskiego z roku 1836, które nadawało stanowisko uprzywilejowane wyznaniu prawosławnemu.

Obie rezolucje senatora Thuliego uchwalono.

Senator Jackowski referował ustawę o nieuczciwej konkurencji. Komisja senacka proponuje, ażeby przywrócić artykuł, któryby dawał rządowi prawo nakazywania aby pewne towary w handlu detalicznym były sprzedawane tylko w przepisanych jednostkach ilościowych.

Senator Adelman wnosi poprawkę, ażeby pewne towary w handlu detalicznym musiały być sprzedawane w oznaczonych jednostkach a tylko, aże-

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE w pierwszą rocznicę śmierci

ś. + p

Dr. MARIANA GIDLEWSKIEGO

generała brygady W. P.

6122

odbędzie się w Kościele O. O. Jezuitów dnia
27. lipca 1926 o godz. 9. przedpołudniem.

by fabryki dostarczały ich w tych jednostkach.

Ustawę przyjęto z poprawkami komisji wraz z poprawką senatora Adelmiana.

Miała nastąpić dyskusja nad interpelacją w sprawie postępowania inspektora policji państwowej Łukomskiego

i prokuratora przy sądzie Apelacyjnym we Lwowie Maliny. Na wniosek senatora Ringla odesłano materiał do komisji prawniczej, której rząd ma dać wyjaśnienia.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Na jakim poziomie będzie stabilizowany złoty?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lipca. (G.) „Kurier Czerwony” podaje, iż Bank Polski od kilku dni przeprowadza badania, zmierzające do określenia, na jakim poziomie winna nastąpić stabilizacja naszej waluty, zgodnie z wymogami naszego życia gospodarczego.

Przy badaniach tych są brane pod

uwagę trzy momenty: poziom cen, płac i potrzeby eksportu. Te czynniki zdecydują, czy rząd będzie się starał utrzymać złotego na poziomie 9 złotych za dolara, czy też pójdzie za tendencją rynku walutowego i obniżyć będzie kurs dolara w dalszym ciągu.

Redukcja podatku giełdowego. — O sfinansowanie eksportu zboża.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lipca. (G.) Dzisiejszy „Moment” dowiaduje się, iż podatek giełdowy ulegnie redukcji do 2 proc.

Warszawa, 23 lipca. (ze). Dnia 23 bm. w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja w sprawie sfinansowania eks-

portu zboża z Polski. Po dyskusji polecono bankom państwowym porozumieć się z organizacjami eksportującymi zboże co do szczegółów technicznego wykonania planu ustalonego na konferencji.

Zniesienie attache wojskowych przy polskich placówkach zagranicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lipca. (G.) „Kurier Czerwony” podaje, że Rada ministrów przyjęła wniosek nagły min. Załeskiego, uzgodniony z opinią marsz. Piłsudskiego, w sprawie skasowania stanowisk attache wojskowych przy polskich placówkach dyplomatycznych. Skasowa-

nie będzie przeprowadzone w tych państwach, co do których obecność attache nie jest przewidziana traktatami. A więc redukcje dotyczą placówek w Berlinie, Moskwie, Rzymie, Londynie, Tokio i Tokio.

Wyniki i przebieg wczorajszych głosowań nad zmianami konstytucji i ustawą o pełnomocnictwach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lipca. (zo). Wczoraj zakończyło się w Sejmie trzecie głosowanie nad zmianami w konstytucji. Można obecnie podsumować wyniki. Z trzech głównych propozycji rządowych jedna odpadła całkowicie, mianowicie prawo weta Prezydenta a utrzymały się ze zmianami prawo Prezydenta do rozwiązywania Sejmu i Senatu, oraz prawo Prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Artykuł o prawie rozwiązywania Sejmu nie przeszedł w trzecim czytaniu w brzmieniu ustalonym w drugim czytaniu. Artykuł odnoszący tj. art. 26 konstytucji z 17 marca będzie opiewał obecnie jak następuje:

„Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane (art. 11).

Prezydent Rzeczypospolitej może

brzmieniem konstytucji zmiana polega na tem, że dotychczas Prezydent mógł rozwiązać Sejm za zgodą 3/5 Senatu, a obecnie może tego dokonać samostanie, wzamian za co otrzymuje też prawo samostanowienia rozwiązywania Sejmu (tem samem i Senatu) ale w trybie utrudnionym, bo aż większością 2/3 przy obecności 3/5. Równocześnie rozszerzono prawo Sejmu do samostanowienia rozwiązywania się, bo potrzebna na to w poprzednim brzmieniu konstytucji większość 2/3 zmniejszono do 3/5. Trzeba to uznać za postanowienia niekorzystne, bo rozwiązywanie ciał prawodawczych własną decyzją, o ile jest bez praktycznego znaczenia, bo do rozwiązania tą drogą nigdy nie dochodzi, o tyle dostarcza atutów do demagogicznej gry partyjnej. Są to nadto w gruncie rzeczy postanowienia anarchiczne.

Artykuł (art. 44 konstytucji) o prawie dekretoowania otrzymał brzmienie następujące:

„Prezydent Rzpltei ma prawo po rozwiązaniu Sejmu i Senatu aż do ponownego zebrania się ich na podstawie art. 25 konstytucji w razie konieczności państwowej wydawania rozporządzeń z mocą ustaw w zakresie ustawodawstwa państwowego. Rozporządzenia te nie mogą dotyczyć zmian konstytucji oraz praw wynikających z artykułów 3, 4, 5, 6, 8, 18, 50 i 59 konstytucji.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, w czasie i w zakresie, przez tę ustawę wskazywanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji.

Rozporządzenia, przewidziane w 2(!) poprzednich ustępach, będą wydawane z powołaniem się na postanowienie konstytucji, zawarte w tych ustępach, na wniosek Rady ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa Rady ministrów i wszystkich ministrów, oraz ogłoszone w Dzienniku Ustaw. Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższym posiedzeniu Sejmu lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone“.

Jak z powyższego wynika, przewidziane są rozporządzenia z mocą ustawy w dwójakim wypadku: 1. między dwoma kadencjami Sejmu, 2. w czasie kadencji tego samego Sejmu. W pierwszym wypadku już z mocy samej konstytucji, w drugim na podstawie specjalnej ustawy uposażeniowej, czyli jak to się ufarło wyrażać: ustawie o pełnomocnictwach.

Ustęp pierwszy, powyższego artykułu — rozporządzenia między dwoma kadencjami Sejmu upadł w drugim głosowaniu, choć głosowała za nim cała prawica. Dopiero wyłączenie z pod dekretoowania praw wynikających z art. 18 konstytucji czyli sprawy ordynacji wyborczej wpłynęło na „Wyzwolenie“ i żydów, że obie te grupy oddały swe głosy za tym punktem. Cały artykuł przeszedł 250 głosami przeciw 94.

Po przegłosowaniu zmian konstytucji przeszedł Sejm do ustawy o pełnomocnictwach. Ponieważ chodziło tu o zwykłą ustawę, decydowała zwykła większość. Walka toczyła się o to, co ma być wyłączone od pełnomocnictw. W drugim czytaniu wyłączone z pod pełnomocnictw świadczenia społeczne i ustawodawstwo socjalne, a włączono wbrew głosom prawicy prawo małżeńskie. W trzecim głosowaniu sukces przypadł prawicy. Wyłączenie świadczeń społecznych i ustawodawstwa robotniczego upadło, czyli że sprawy te mają być zmienione drogą rozporządzeń: natomiast wyłączone prawo małżeńskie i ustawy szkolne oraz utrzymano podobnie jak w drugim czytaniu wyłączenie ustaw jezykowych (w naszym wczorajszym sprawozdaniu z Sejmu wkładły się pewne omyłki, które należy wedle powyższego skorygować. Red).

Za ustawą o pełnomocnictwach głosowały kluby Ch. N. Ch. D., „Piast“, „Klub Pracy“, Kat. ludowi, „Wyzwolenie“, Stron. Chłopskie, żydzi i część Niemców. ZLN. głosował przeciw ustawie o pełnomocnictwach.

Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania, termin ich będzie oznaczony bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, bądź w uchwale Sejmu lub Senatu“.

W porównaniu z poprzednim

Przegląd prasy.

„Monarchistyczna Organizacja Włościańska” zorganizowana przez posła dr. Cwiakowskiego, odbyła swój pierwszy kongres w Warszawie. Sprawozdania wskazują na znaczną ruchliwość. „Głos Monarchy” przytacza szereg rezolucyj oraz deklarację zasadniczą, uchwaloną na kongresie. Rezolucja, określająca stosunek do zamachu, opiewa:

Majowy zamach stanu, dokonany przez marsz. Piłsudskiego, był nieuniknionym wynikiem błędów i wad ustroju republikańskiego i parlamentarnego.

Świadomi złego wpływu wydarzeń majowych na poczucie praworządności wśród ogółu obywateli, patrzymy jednak na nie, jako na punkt zwrotny, po którym nadejść musi przekreślenie niedołężnego ustroju sejmowładczego i zaprowadzenie silnej władzy państwowej.

Nadchodzi czas, gdy naród polski musi wybrać między republikańskim nierządem i chaosem, a silną władzą Państwa, którą może zapewnić tylko ustrój monarchiczny.

Deklaracja zasadnicza w ważniejszych, ustępach brzmi:

W obliczu pełnego bankructwa ustroju republikańskiego i parlamentarnego Monarchistyczna Organizacja Włościańska świadoma roli, jaką wypadki dziejowe każą Jej odegrać, uchwala następujące zasady programu państwowego i społecznego:

Monarchistyczna Organizacja Włościańska ma na celu wprowadzenie w Polsce ustroju monarchicznego, w którym Król dziedziczny, sprawujący władzę na zasadzie Aktu Konstytucyjnego, posiadałby szerokie, zgodne z wymogami życia państwowego i społecznego:

Dziedziczna władza królewska, gwarantująca ciągłość i jednolitość programu państwowego i sprawność władzy wykonawczej, winna być niezależną od czynników partyjnych.

Mając to na uwadze, Monarchistyczna Organizacja Włościańska domagać się będzie ścisłego określenia i ograniczenia praw Izby Poselskiej, która złożona z ludzi wykwalifikowanych, spełniałaby rolę organu, będącego przede wszystkim wyrazem opinii ludności wobec króla i rządu, oraz współdziałałaby z monarchią w dziedzinie ustawodawstwa.

Rząd spoczywać winien w rękach fachowych ministrów, których powołuje król według swego uznania. --

Rząd odpowiedzialny jest przed królem. Raz do roku w czasie rozpatrywania budżetu, Izba poselska ma możliwość wyrażenia rządowi votum nieufności przez odrzucenie budżetu. W takim razie król, albo rozwiązuje Izbę poselską, albo dymisjonuje rząd.

Naczelnym zadaniem Państwa Polskiego jest przywrócenie jego mocarstwowego charakteru i należnego stanowiska w świecie. Monarchistyczna Organizacja Włościańska wyraża przekonanie, że brak jednolitego programu w polityce zagranicznej naszego państwa, ma swe źródło w obecnym ustroju republikańskim, który powoduje, wraz z ciągłymi zmianami rządów, zmienność naszej polityki na zewnątrz. Jedynie ustrój monarchistyczny, oddający kierownictwo polityką zagraniczną w ręce króla, umożliwi stworzenie i wykonanie wielkiego programu państwowego.

Armia — źródło naszej potęgi i ostoja niepodległości, otoczona być musi szczególną pieczą całego narodu. Ciężkie przesilenia w jej łonie są wynikiem ustroju republikańskiego, który wnosi do jej szeregów intrygi i partyjniactwo. Jedynie Monarcha Polski, jako najwyższy zwierzchnik armii i jej wódz naczelny w czasie pokoju i wojny, zapewnić potrafi wojsku polskiemu normalne warunki pracy i rozwoju.

Uważając rolnictwo za jedną z głównych podstaw naszego życia gospodarczego i dobrobytu narodowego, Monarchistyczna Organizacja Włościańska uznaje za jedno z najważniejszych zadań Państwa Polskiego uregulowanie stosunków rolnych, pozostawionych przez b. zaborców w stanie mieszczańskiemu zabagnienia. Dotychczasowe usiłowania uregulowania spraw rolnych, podejmowane przez rządy i partie republikańskie, nie dały żadnych rezultatów, gdyż tak wielka reforma może być przeprowadzona tylko przez rząd silny i o zdrowym skarbie, kierujący się, nie interesami partyjnymi, ale jedynie dobrem kraju i poczuciem sprawiedliwym. Monarchistyczna Organizacja Włościańska wyraża przekonanie, że tylko władza królewska, posiadając zaufanie kraju i zagranicy, zdoła dokonać wielkiego dzieła reformy rolnej, bez zniszczenia podstaw i równowagi naszego życia gospodarczego. — Reforma rolna, oparta o silną instytucję długoterminowego i taniego kredytu, winna usunąć niezdrowe stosunki w stanie posiadania ziemi, przeprowadzić likwidację serwitutów, komasację gruntów i uzupeł-

nienie karłowatych gospodarstw. — Stojąc na stanowisku utrzymania prywatnej własności, przeciwstawiamy się, w dobrze zrozumianym interesie mas włościańskich, wszelkim próbom socjalizacji ziemi i wywłaszczenia bez odszkodowania, które uznajemy za twór bolszewizmu i za hamulec w przeprowadzeniu reformy rolnej.

* * *

Wielkim zdarzeniem, jakim jest tworzenie rządu we Francji przez Poincarę, zajął się dotychczas obok naszego pisma tylko „Głos Narodu”:

Nie jest to zwykła zmiana rządu, ale przewrót. Upadek drugiego rządu Herriota i to w tym samym dniu, w którym pojawił się przed Izba Deputowanych, oznacza nie tylko katastrofę polityczną człowieka, który od wyborów 11. maja 1924 r. decydował o losach Prezydentów i rządów, ale także zupełne bankructwo partii radykalnej w dziedzinie rządzenia państwem. Dla lewicy francuskiej ciós ten powinien być śmiertelnym. Jako zwycięzca dnia po tym pogromie kartelu objąć ma rządy p. Raymond Poincaré, b. Prezydent Rzpltej i b. premier, obalony przez Herriota i kartel lewicowy po 11. maja 1924 r. Jakby się historia cofała o dwa lata! Premier bloku narodowego, ten, który wojska gen. Degoutte'a wysłał do Zagłębia Ruhry, ten, którego Niemcy całe nienawidzą, najw. chyba w swych dziej. nie nawiścią, otrzymuje dziś znowu misję nie tylko utworzenia gabinetu, ale ratowania Francji. Jest w tym powrocie Poincarégo, wygnanego — zdawało się już — na zawsze od władzy, sprawiedliwy wyrok historii. W takim momencie czujemy najlepiej względną wartość naszych sądów o ludziach i wypadkach. Herriot jeszcze przed 3 tygodniami nie chciał słyszeć o porozumieniu z Poincaré, gdy ten ofiarował Briandowi swe współpracownictwo w tworzącym się rządzie. Większość w Izbach tworzą wrogie Poincarému grupy lewicowe. A przecież dziś po wypróbowaniu wszystkich sił kartelu, po zupełnym zużyciu Brianda, Herriota, Caillaux, Monzie, Louchera, Clementela, Painlevégo i innych i po stwierdzeniu, że żaden z nich i żaden z rządów kartelowych nie potrafi wstrzymać upadku franka i rozstroju skarbowego — lewicowy Prezydent Republiki zwraca się o ratunek do Poincarégo. Zwycięstwo tego wielkiego patrioty i me za stanu nie mogło być świetniejszym. Poincaré patrzył 28 czerwca 1919 w Wersalu na upokorzonych Niemców, podpisujących swą kłę-

ską. Obecnie także jego przeciwnicy francuscy podjęli swą kapitulację. Poincaré zwyciężył swych rodaków, a zwyciężył ich wiedzą, doświadczeniem, bezinteresowną pracą, wyrozumiałością i bezgranicznym oddaniem się narodowi. Nie posłał on wojsk Focha lub Weygana na mosty Sekwany, nie kazał mordować wiernych rządowi żołnierzy i bombardować Pałacu Prezydenta, nie zamknął w więzieniu utalentowanych współzawodników. Nie jest to typ a la Piłsudski. To wielki Francuz i wielki republikanin.

Naprawdę wielki człowiek.

Przez całe dwa lata niszczył kartel lewicowy Francję. W czerwcu 1924 r. usunął z Pałacu Elizejskiego Milleranda, a z Quai d'Orsay Poincarégo. Objął wówczas rządy p. Herriot, po nim przyszedł rząd Painlevégo, po nim trzy rządy Brianda i wreszcie p. Herriot drugim swym, jednodniowym gabinetem doprowadził do krachu. Wyrzuciła go z Izby jego własna, lewicowa większość, przerażona gwałtownym spadkiem franka i paranką ludności, pozbywającej się rodzimego pieniądza.

Lewica francuska nie może rzadzić, bo człowiek z ulicy nie wierzy w jej zdolność sanacji franka, nie wierzy nawet wtedy, gdy lewica, jak ostatnio Herriot, obiecuje przeprowadzać sanację prawnymi sposobami. Musi przyjść do głosu gabinet Jedności Narodowej, t. j. szeroka koalicja republikańska. Rząd taki, rząd pojednania i sanacji — stworzy Poincaré.

WYPOŻYCZALNIE KSIĄZEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

Książnica Publiczna przy ul. Fredry 1. 3 parter na prawo. Otwarta od godz. 10 do 12 rano i od godz. 3 do 7 popoł. Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna przy ul. Akademickiej 1. 3 (I piętro). Otwarta od godz. 9 do 1 w poł. i od g. 4 do 7 wiecz. Książki w czterech językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Wypożyczanie książek na prowincję.

ZNIŻKA ABONAMENTU NA CZAS LETNI.

Czytelnicy nowi, którzy się zgłoszą do jednej lub drugiej wypożyczalni z niniejszym ogłoszeniem w ciągu miesięcy czerwca, lipca, sierpnia i września, płacić będą za abonament w ciągu tego czasu tylko 1 zł. 50 gr. zamiast 2 zł. od jednego tomu miesięcznie.

Kupon niniejszy ważny tylko na 1 miesiąc i na 1 tom.

Nacjonalizm i faszizm.

III. Nacjonalizm treścią faszizmu.

Narodowy prąd myśli we Francji, Włoszech i Polsce, nazwany w pierwszych dwóch krajach nacjonalizmem narodziliśmy się w dobie triumfu narodów protestanckich, w Europie bismarkowskiej, był logicznym przystosowaniem się narodów katolickich do ducha i potrzeb czasu, był zdrowym i dobroczynnym w skutkach wyrazem ich instynktu samozachowawczego i energii. Był to jednocześnie prąd umysłowy, który uświadamiał i pogłębiał stosunek moralny jednostki do społeczeństwa, do narodu, i prąd polityczny, który organizował energię narodu do pracy wewnętrznej, umacniającej podstawy jego bytu, i do walki na zewnątrz o narodowe dobro.

Z trzech wymienionych tu krajów we Francji prąd ten, pomimo szybkich postępów i dużego wpływu na młode zwłaszcza pokolenia, nie zdołał zwyciężyć. Przodująca długo w Europie i młoda na swych barkach główny

ciężar zmagania się z rosnącymi w potęgę mocarstwami germańskimi, Francja najsilniej uległa wpływowi protestanckim, najdalej odbiegła od ducha katolickiego, w największej ze wszystkich ludów katolickich nierzeczywiście sobie te przyimoty, które ludom protestanckim dawały wyższość we współzawodnictwie. Pozostała też ona do ostatnich czasów jedną z najmniejszych potęg politycznych, będąc przytem jednym z krajów najbogatszych, krajem wysokiej kultury nie tylko duchowej, ale i materialnej. Wiara w dobrobyt materialny, jako w główną podstawę bytu społecznego i potęgę polityczną, tradycja Wielkiej Rewolucji, żywa ciągle w duszy większości Francuzów, wreszcie potężny rozrost masonerii we Francji — uniemożliwiały osiągnięcie przewagi prądowi nacjonalistycznemu, który w owej walce przeciw ideom, rządzącym życiem politycznym republiki, złączył się z katolicyzmem i rojalizmem.

W Polsce — jak już powiedziałem — prąd ten zagarnął zbyt łatwo szerokie koła, skutkiem czego nie pogłębił się dostatecznie w licznych szeregach swoich zwolenników i nie odciął należycie od liberalno - demokratycznego patriotyzmu starej daty. Nato-

miast osiągnął on ogromne wyniki w polityce praktycznej przez to, że zorganizował społeczeństwo i przygotował je w pewnej mierze do epokowego momentu wojny światowej, że dzieki niemu w tej wojnie Polska się zdołała na swą samodzielną politykę.

Natomiast we Włoszech, zmieszony długo walczyć o duszę narodu przeciw liberalizmowi i socjalizmowi, zmagając się z rządzącą krajem masonerią, wychował on zwarty, wyraźnie odcięty od innych obozów zastęp pierwszorzędnych bojowników, w długiej i trudnej walce przygotował kraj do rządów, wprowadzających w życie program narodowy w całej pełni, ze wszystkimi jego praktycznymi konsekwencjami.

Dzięki temu Włochy są dziś głównym państwem, wyrażającym otwarcie w swej polityce ideę narodową, państwem przodującym w nowej ewolucji politycznej. Żywiły narodowe wszystkich krajów zwracają dziś swe oczy ku Włochom, szukając dróg do wejścia w ich ślady.

Nacjonalizm jest duszą faszizmu, jego najistotniejszą treścią wewnętrzną. Faszyzm nie jest niczem innym, jak zorganizowanym według pewnej metody nacjonalizmem. I nie mógłby być niczem innym. Bo coż można

przeciwstawić rozbijającej społeczeństwo politycznie, cofającej gospodarczo i cywilizacyjnie walce klas, jeżeli nie ideę jedności narodowej i pod porządkowania wszystkich interesów dobru narodu, jako całości? W imię czego idzie się do walki z międzynarodowym komunizmem i z bezwładnym wobec niego, również międzynarodowym w swej istocie liberalizmem, jeżeli nie w imię ojczyzny? Co może nie dopuścić do t. zw. dyktatury proletariatu, jeżeli nie dyktatura żywiołowa, przedstawiająca najwyższą świadomość narodową, poczucie obowiązku względem ojczyzny i odpowie- dzialności za jej losy?...

Dlatego to jedynie te kraje mają widoki pójścia śladami Włoch, wydobyć się z dzisiejszego bezwładu, anarchii, w których idea narodowa w których zorganizowany nacjonalizm będzie umiał wiać górę nad wszystkimi innymi dążeniami. Wszelkie inne próby są skazane z góry na niepowodzenie.

Faszyzm liberalny, czy zabarwiony socjalizmem, faszyzm masoniowski, czy, jak niektórzy mówią „faszizm na lewo”, jest *contradictio in adiecto*, jest absurdem.

Nie jest niemożliwym, że żywioły masoniowski w tym czy innym kraju, na-

Ilość książek.

Druków, bez wydawnictw periodycznych, wydano w r. 1925 w Polsce bez Śląska 5969 w 23 milionach egzemplarzy. (Ministerstwo spraw wewn. winno uwzględnić jednak i daty zebrane przez wydawnictwa śląskie). Po polsku wydrukowano książek 5060 tj. 85 proc. w 21 milionach egzemplarzy, a najwięcej druków było baletrystycznych (672), prawno-społecznych (459), handlowo-przemysłowych (406), podręczników szkolnych (396), pedagogicznych (328), książek dla młodzieży (239), rolniczych (245), medycznych (227). Nakład jednego druku wynosił przeciętnie 4156 egzemplarzy.

Po żydowsku wydano 519 druków tj. 9 proc. w 1 milionie egzemplarzy, o nakładzie przeciętnym 2122. Z tego było druków żargonowych 304, hebrajskich 182, a inne hebrajsko-żargonowe. Niemieckich książek wydano tylko 57, tj. 1 proc., ale wykaz pomija Śląsk, zresztą Niemcy w Polsce korzystają z ogromnej ilości książek wydawanych w Rzeszy. Po rusku wydano 181 druków tj. 3 proc. w 400.000 egzemplarzy, o nakładzie przeciętnym 2203. Z tego wyszło ruskich książek religijnych 34, dla młodzieży 23, politycznych 22, i baletrystycznych 20. Rosyjskich książek odbito 29, litewskich 16, białoruskich 15 w 17.000 egzemplarzy, w językach obcych 92.

Oczywiście ilość druków jest jedną z ważnych cech kultury.

Na pociechę należy więc podkreślić, że liczba książek wogóle wzrosła (w r. 1924 było ich 5138). (Wzrosła też i ilość czasopism, których w r. 1923 było 986, w r. 1924 było 1348, a w r. 1925 było 1709).

O ile chodzi o język druków — uderza wielka liczba książek żydowskich. Zato 181 druków ruskich tj. tylko 3 proc. w stosunku do 16 proc. ludności, określa, jak komiczne są apetyty ruskie na uniwersytet i jak niepotrzebnie zatrzymano jeszcze system austriacki państwowych odrębnych gimnazjów ruskich, zamiast choćby ich zuttrakwizować. Chęć tworzenia „narodu“ białoruskiego wobec 15 druków z 17.000 egzemplarzy wygląda nieźle (tak tworzył Bobrzyński naród ruski, głównie drogą ruskich szkół), a gdyby ministerstwo oświaty wykonując swą zapowiedź, wydrukowało kilkanaście podręczników szkolnych białoruskich, powiększyłoby twórczość drukowaną w dwójnásób. Należy dodać, że Rusini i Białorusini u nas rzadko korzystają z książek drukowanych w Rosji, czy gdziekolwiek.

M. Prószyński.

straszone niebezpieczeństwem komunizmu, czy też szukające najłatwiejszego sposobu opanowania władzy, spróbują się wyrzec swego przywiązania do parlamentaryzmu i zastosować metody faszystowskie. Gdyby wszakże umiały nawet użyć tych metod, to przecie sama metoda nie wystarcza. Trzeba mieć treść wewnętrzna systemu, idee, program. Jeżeli zaś ta treść nie będzie ściśle narodowa, jeżeli działaniu nie będzie ściśle przewodziła idea podporządkowania wszelkich interesów dobru narodowej całości, jeżeli program nie dojdzie śmiało do ostatecznych konsekwencji praktycznych, wynikających z narodowych założeń — to cóż można wypisać na sztandarze, mającym prowadzić do tej trudnej walki?...

Nie będzie to chyba obrona kapitału przeciw pracy, bo ten program już leży i żadna siła podnieść go nie zdoła. Jeżeli to zaś będzie walka pracy przeciw kapitałowi, jeżeli to będzie program socjalistyczny, to ten w połączeniu z metodami, zastosowanymi przez faszystów, nie jest niczem innym, jak bolszewizmem. Harmonizować zaś pracę z kapitałem, jak to czyni faszystów, może tylko mocna idea narodowa. To może robić tylko nacjonalizm.

Faszystów nie stanowi sama meto-

Ogólnopolski Zjazd katolicki.

W ogólnym rozstroju powojennej Europy Polska, sąsiadująca bezpośrednio z bolszewicką Rosją, narażona jest najbardziej na idące z niej prądy wywrotowe i komunistyczne, uderzające przede wszystkim w wiarę i moralność, podkopujące społeczeństwo przez rozkład tej podstawowej komórki życia społecznego, jaką jest rodzina chrześcijańska. Katolickie społeczeństwo polskie widzi broń przeciw temu zatrutowaniu ducha narodu w oparciu życia społecznego i życia jednostek na ideałach chrześcijańskich, które ukazują wyraźne drogi życia. — Polska przez wieki niewoli oparła się zwycięsko wszelkim próbom wynarodowienia dzięki pielęgnowaniu cnót chrześcijańskich i ideałów narodowych, z nich wywodzących. Społeczeństwo polskie dziś wie, że „Polska albo będzie katolicka albo Jej wcale nie będzie“, gdyż jedynie wiara daje niezlomność zasad moralnych i etycznych.

W tem poczuciu społeczeństwo polskie wiąże obchód przypadającej w r. bież. 200-letniej rocznicy kanonizacji św. polskiego młodzieńca — Stanisława Kostki — z wielkim zjazdem katolickim, który ma za cel: opracowanie dróg dla odrodzenia polskiej katolickiej rodziny. Zawiązany w tym celu komitet organizacyjny pod patronatem J.E. Kard. Katowskiego połączył w swym gronie około 100 organizacji społecznych. Cały kraj objęty został siódmą diecezjalnych, dekanalnych i parafialnych komitetów, uświadamiających jak najszerzszym rzeszom ludności znaczenie i cel uroczystości.

Św. Stanisław — zmarły w wieku młodzieńczym — jest patronem młodzieży polskiej, której organizacje tłumnie zgłosiły akces do komitetu. Piękna odezwa komitetu do młodzieży mówi: „Z pod tego Krzyża, który znać i znać będzie na wieki w Ojczyźnie Twojej prawdziwe szlaki postępu i rodzinnej cywilizacji. Św. Stanisław jest Ci, jak Choraży bez skazy najszczytniejszych ideałów duszy polskiej. W powrocie do Ojczyzny relikwii twego Św. Patrona włączany pełne wyrazu zarządzenie Opatrzno-

ści dla ochrony Twojej duszy — Młodzieży — poważnie dziś zagrożonej zalewem pogańskich zasad i obyczajów“. — Młodzież nasza niezwłocznie odpowiedziała na wezwanie. Ze wszystkich stron kraju nadpłynęły setki i tysiący podpisów młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej na deklaracjach ideowych i oświadczeniach, że „polska młodzież, otrzymawszy w spadku po przodkach najcenniejszy skarb wiary katolickiej, nie wstydzi się Ewangelii i pragnie stać nieźle przy Kościele katolickim“. Deklaracje te w książce pamiątkowej umieszczone zostaną przy ołtarzu Św. Stan. Kostki w kościele jego rodzinnego Kostkowa.

Pragnąc, by uroczystości zjazdowe trwały i silny ślad w życiu społeczeństwa pozostawiły, komitet główny, opracowujący wyczerpujące referaty na tematy zagadnień odrodzenia rodziny katolickiej, przedstawi również postulaty, żądające prawa Bożego w życiu narodu, występujące w obronie sakramentu małżeństwa i chrześcijańskiego wychowania dzieci w rodzinie i szkole.

Polska ma przed sobą jedną tylko drogę: idei Chrystusowej, będącej kamieniem węgielnym nie tylko odrodzenia moralnego, lecz i źródłem siły i spójności miljonowej rodziny katolickiej. W myśli o powszechnem odrodzeniu ideałów Chrystusowych, komitet główny rozesłał listy do biskupów i kardynałów całego świata z prośbą o zwrócenie się do Ojca Świętego, by zechciał ogłosić Św. Stanisława Kostkę patronem młodzieży katolickiej wszystkich krajów. Nadchodzi już od biskupów zagranicznych liczne słowa uznania za inicjatywę Polski w oparciu odrodzenia społeczeństwa powojennych na gruncie powrotu do zasad wiary. W Mediolanie, Rzymie, Anglii, Belgii, Lotwie zawiązały się komitety obchodu ku czci Św. Stanisława Kostki.

Zjazd odbędzie się w dniach 28., 29. i 30. sierpnia w Warszawie, jednocześnie nastąpi uroczyste przeniesienie uzyskanych z Rzymu relikwii Św. Stanisława do jego rodzinnego Kostkowa.

Z. Zaleska.

Z prasy ruskiej.

Ekspozycja p. Bartla nie zadowoliła separatystów. — Za szerokie pojmowanie „sanacji moralnej“. — Czy przewrót w Polsce zakończony?

„Dilo“ nie jest zadowolone z ekspozycji premiera Bartla. Humor jego psuje

wykrycie wśród elementów ukraińskich organizacji szpiegowskiej na rzecz Niemiec.

Premier nowego rządu zapowiedział nowy polityczny kurs na podstawie starych gwarancji konstytucyjnych. Możliwe, że natwórzili w szczere intencje tego rządu, możliwe, że niektórzy uwierzyli i przejęli się tem, co powiedział minister Sujkowski. Możliwe, że nie nauczyła ich niczego dotychczasowa polityka tego samego rządu. — Wszystko możliwe w dzisiejszych czasach, bo oto naprzykład minister Sujkowski zapowiedział, że premier Bartel poruszy w swoim ekspozycji nawet sprawę ukraińskiego uniwersytetu, a on tymczasem o uniwersytecie nie powiedział ani słowa, za to wspominał o jakimś „studium“ w Krakowie. To także swego rodzaju sensacja.

Ale wczoraj rano lwowska publiczność miała jeszcze jedną większą sensację.

O godzinie 3-ciej rano rozsypały się całe oddziały policji po Lwowie, aby roznieść eloc miałą dżę „moralnego uzdrowienia“ i do ruskich obywateli i ich domów.

Trzeba zauważyć, że „Dilo“ chciałoby pojąć „sanację moralną“ trochę za daleko, bo na równi z p. Kadon-Bandrowskim, który w „Głosie Prawdy“ żąda wypuszczenia komunistów z więzień. Na szczęście jesz-

cze „sanacja moralna“ w Polsce tak głęboko nie sięgnęła.

W artykule p. „Przewrót nie zakończył się“ — „Dilo“ zastanawia się, dlaczego marsz. Piłsudski niełożył swój stosunek do Sejmu w formę taką, jak ona się obecnie rysuje, a dlaczego w szczególności nie dąży do rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów. Otóż pod tym względem „Dilo“ rzekomo dowiadyuje się z dobrze poinformowanego źródła, co następuje:

Przyczyną tego jest fakt, że dotychczas jeszcze nie zostały zorganizowane wszędzie jak należy, wojaskowe organizacje „Piłsudczyków“, znane pod nazwą „Strzelca“. Sprawy ich organizacji skomplikowała się dzisiejsza dążeń stanowisku PPS., która, jak wiadomo, w ostatnich czasach stanęła w opozycji do Piłsudskiego i jego polityki. I dlatego odwołano swoich członków z organizacji „Strzelca“, ale odwołała ich nie wszędzie, a tylko tam, gdzie P. P. S. jest w mniejszości. Gdzie zaś PPS. ma w „Strzelcu“ większość, tam jej członkowie mają pozostać w organizacji nadal.

Ta zatem przeszkoda w organizacji rzeczonych wojskowych instytucji miała wpłynąć między innymi na to, że rząd jest zgodny na przedłużenie sesji Sejmu aż do jesieni 1927 r. Obóz Piłsudskiego ma nadzieję, że do tego czasu cała Polska przecie pokryje się większą siecią silnych wojskowych organizacji „Strzelca“, i że do tego czasu zatrą się nieporozumienia między nim a PPS., a wtedy będzie można spokojnie przeprowadzić wszystko, co dla tego obozu, a raczej dla Piłsudskiego będzie potrzebnem.

Tych powodów nie mamy przychylnie kwestionować i podawać w wątpliwość. Bo trzeba stwierdzić, że choć przewrót Piłsudskiego w Warszawie udał się, to jednak wielka kwestia, czy na wypadek przeciągłej wojny domowej ten sam Piłsudski wyszedłby z niej zwycięsko. Bo zwycięstwo w tym wypadku mogło się znaleźć i nie w rękach Piłsudskiego i nie w rękach lewicy i nie w rękach prawicy, a w czyichś caliłem innych dla teraźniejszych rządów polskich bardzo niepożądanych rękach.

Notując wiadomość o tem, nie możemy wstrzymać się od uwagi, że bądź co bądź majowy przewrót w Polsce jeszcze nie został zakończony, że w niej przewadza się dalej przygotowawcze roboty do jakiejś generalnej batalii między temi samymi obozami, które rozwiązywały w maju przewrót mieczem i krwią. Czy i nowa batalia będzie krwawa — dziś nie można przewidzieć. Może ona tylko sprowadzi się do „moralnego wpływu“ na przebieg wyborów do nowego Sejmu, a może zakończy się wymianą karabinowych i armatnich strzałów i nowym potłokiem krwi w imię tym razem nowej także „moralno-sanacyjnej“ dyktatury, jeszcze raz wzmoconej wołą „mas“, tylko niewiedomo jakich, czy prawej, czy centro-lewej, czy tej trzeciej. k. ż.

Z piśmiennictwa.

* „Wychowanie Przedszkolne“, redagowane przez p. Marię Weryho w Warszawie, nie ustępuje w niczem tego rodzaju wydawnictwom za granicą. Numer za lipiec i sierpień zawiera bardzo interesujące (nie tylko dla matek) artykuły: Krasuska: Psychologia eksperymentalna w przedszkolu; Zawirska: Wychowanie przedszkolne a nastawienie psychiczne; Gr. Jasiewiczówna: O stosowaniu kąpeli słonecznych i powietrznych u dzieci; Biernacka: Dom wychowawczy na wsi; Gr.: Kilka słów o ochronie przyrody. W drugiej części pomieszczono cały szereg świetnych powiastek, pogadanek i wskazówek metodycznych (Gr.)

CO DALEJ?

VII.

W pierwszym numerze urzędowego dziennika pilsudczyków sami oni siebie tak określają: „Nikt nie ma większego od nas prawa wymawiania świętego słowa — Ojczyzna i nikt większego prawa zabierania głosu w sprawach jej szczęścia, jej wielkości, jej przyszłości jasnej i promiennej... Sztandar narodowy nie zaznał nigdy wstydu w naszych rękach. Gdyśmy wręczali go wolnej Ojczyźnie, był wykąpany w naszej krwi ofiarnej... Najistotniejszą zaś zadaniem państwa w tej chwili jest według nich: „wyczekiwana z upragnieniem przez obywateli personalna i rzeczowa reorganizacja administracji państwowej. Po tysiącokrotnie zostało już udowodnione, że i rzeczywista reforma życia gospodarczego stoi w ścisłej zależności od instrumentu ludzkiego, pozostającego w ręku rządu... Jest tedy rzeczą naturalną, iż przewrót majowy rozognił nadzieje obywateli przedewszystkiem na szybkie i śmiałe zmiany i reformy w tej dziedzinie”.

Otwarcie i prosto. Nadzieje, które przedewszystkiem „rozognił” przewrót majowy — to zmiany personalne w administracji państwowej, usunięcie nieposłusznych pilsudczyków urzędników, postawienie na ich miejsce swoich ludzi.

A dla mas, które podburzono obietnicami wszelakich dobrodziejstw społecznych i gospodarczych — syllogizm: „rzeczywista reforma życia gospodarczego stoi w ścisłej zależności od instrumentu ludzkiego, gdy pilsudczycy obejmą stanowiska rządowe — będzie wszystko dobrze — o więcej się nie pociągaj”.

Sen tego krótki i jedyny: Polska ma słuchać pilsudczyków.

A legitymacja na straszenie Polaków: „wręczyliśmy wolnej Ojczyźnie sztandar, wykąpany w naszej krwi ofiarnej”.

Z tą samą wszakże legitymacją mogły się zwać dewberczycy, kallerowcy, murmańczycy, obrońcy Lwowa, powstańcy górnośląscy, powstańcy po znańscy. A nawet legitymacja ich byłaby bardziej przekonująca, bo oni walczyli po tej stronie, której zwycięstwo zapewniło niepodległość Polsce.

Jednakże nikt z nich nie przychodził do głowy żądać dla siebie szczególnych przywilejów w administracji państwowej, ani szczególnego posłuchu w narodzie dla swego głosu w sprawach szczęścia Ojczyzny.

Skąd więc to szczególne żądanie pilsudczyków, skąd ta ich szczególna niepokojąca, że byle oni po swojemu zorganizowali „instrument ludzki”, następnie „rzeczywista reforma” nawet „życia gospodarczego”?

Czyżby to było powszechne ich zapatrzenie się w marszałka Pilsudskiego, który wierzy bez zastrzeżeń w swój geniusz?

Nie tu leży istota ich psyche. Bo mimo kultu dla marszałka Pilsudskiego, umiętliwie niecierpliwie się, że rząd, którego jest on przeciwko rzeczywistości i bezapelacyjnym szefem, okazuje „słabość”, sarkają, że „z okazji dwumiesięcznego jubileuszu gabinetu najgłośniej wiatować będą najwięksi zakodnicy” i pouczają swych woźdźdź, że „słabość jest niebezpieczną chorobą w okresach krytycznych... i jeśli byśmy się raz jeszcze dzisiaj... nieeli okazać słabymi, czy nie wypadnie nam postawić nad sobą znak krzyża i pod nim taki położyć napis: „tu leży szlachetność pożarta przez własną słabość”.

Niesprawnie jednak byłoby wyprowadzanie stąd wniosku, że są oni tylko kliką żądającą władzy i stanowisk.

Miedzy pilsudczykami jest sporo ludzi dobrej woli, patriotów bezwzględnie uczciwych.

Z głębokim szacunkiem patrzyłem na byłych legionistów, osobiście przywiązanych serdecznie do Pilsudskiego, którzy stawiając wyżej wierność przyśledze i prawu ponad osobiste uczucia — walczyli przeciwko rokoszowi.

A i wśród tych, co brali udział w zamachu — niejedną rolę, że z zamachu tego wyrosło cudowne odrodzenie Polski.

Ale nie oni kierowali i kierują konstytucją. Bo pilsudczycy — to konspiracja. Stwierdził to zamach majowy.

Rozporządzała ona jawną organizacją „Strzelca”, zastępcami byłych legionistów, wierzącymi w „komendanta”, ale nie opinia, dążenia przekonania tych zastępców są czynnikami naszego życia politycznego. Jest nim tylko konspiracja pilsudczyków.

Początki tej tkwią w konspiracyjnej organizacji frakcji rewolucyjnej PP3. Już jednak przed wojną, przygotowując w porozumieniu ze sztabem austriackim kadry strzeleckie przyszłej brygady — zatracala ona coraz bardziej charakter socjalistyczny, przyjmując ideologię raczej „postępowej inteligencji”, tak trafnie scharakteryzowaną przez postać Niedzińskowskiego, ideologię zdegradowaną w nieszczęściach, składająca się z różnych „anty” (anty-rosyjska, anty-nacjonalistyczna, anty-religijna...), ale niejasną i niezdeterminowaną w formułowaniu pozytywnych postulatów społecznych i prawnopństwowych. Czas wojny światowej, współdziałania wojskowego ze znanymi wiodącymi przez ogół narodu Niemcami długiego lawirowania między hasłami niepodległości całej Polski, a poli-

tyką aktywizmu filoaustriackiego i filoniemieckiego — mglisty ten program konspiracji POW. jeszcze bardziej zaciemnił. Jednocześnie zaś wytworzył w niej poczucie odosobnienia w społeczeństwie, tak silnym zgrzytem wypowiedzi się w jej pieśni „pierwsza brygada”, wyłączością i pogardą dla opinii ogółu narodowego, oraz moralnością czysto wojenną, wedle której wszystko, co prowadzi do zwycięstwa jest dobre.

Prócz tego wojna przyzwyczaila konspirację pilsudczyków do tajnych rozkazów, które dawali różni oficerowie często bardzo niskich rang, ale na leżący do wywiadowczej organizacji armii, najwyższym choćby urzędnikom administracyjnym.

Gdy marszałek Pilsudski był Naczelnikiem Państwa i Zwierzchnim Wodzem wojsk Rzeczypospolitej — ludzie z konspiracji tej stali się najbliższymi jego współpracownikami. Jest to naturalne. Ale nie było naturalne utrzymywanie istnienia konspiracji nadal po odzyskaniu niepodległości i objęciu najwyższej władzy w państwie przez jej wodza. Konspiracja w tych warunkach musiała przeobrazić się w nadzwyczajną koterię, która prostym instyngtem samozachowawczym robiła wszystko, by Naczelnika Państwa odosobnić, nie dopuścić do szczerego porozumienia się z narodem, z Sejmem, z kierującymi opinia publiczną organizacjami.

To było główna bodźca przyczyna ówczesnych niepowodzeń polityki marszałka Pilsudskiego, niepowodzeń, które skłoniły go do odsunięcia się na lat kilka od jakiegokolwiek jawnego udziału w życiu państwowym.

Konspiracja traciła poprzednie swe walory. A rozkazywanie bez jawnej odpowiedzialności — stało się w czasie wojny właściwą treścią jej istnienia. Po ustaniu zaś wojny — nowej treści swego życia nie wytworzyła. Przeciwnie zaczęły się ujawniać w niej coraz silniej różnice poglądów społecznych od konserwatywnego monarchizmu aż po narodowy komunizm.

Utrzymać mógł ją w całości tylko spisek. Wobec zaś istniejących w jej łonie różnic społeczno-politycznych programów spisek mógł mieć tylko jeden cel — objęcie władzy w państwie. Gdy konspiracja przekonała się, że nie osiągnie tego drogą parlamentarną — zdecydowała zamach zbrojny. A jedynym zamachu tego hasłem mogło być tylko nazwisko marszałka Pilsudskiego.

W ten sposób w pierwszej ćwierci 20-go stulecia wytworzyła się u nas

typowa fackcja polska doby saskiej. — Całym programem tych fakej było nazwisko, czy to ks. Radziwiłła, czy księcia Czartoryskiego. Kierowała taka fackcja „familja” lub niewielka ilość dopuszczonych do „sekretności”. A ogół szlachty zrywającej sejmiki i sejmy, rabiacej się ze stronikami drugiej fackcji, wierzył święcie, że przeciwnicy to sami złodzieje, wszystko zaś będzie dobrze, gdy „instrument ludzki” ustanawiać będzie Radziwiłł wedle jednych, „familja” według drugich.

Pilsudczycy — to naprawdę swoista formacja polskiego życia politycznego, ale nie Polski nowoczesnej, idącej ku dorównaniu narodom zachodnim kulturą społeczną i prawną — państwową, lecz Polski z doby anarchii szlacheckiej.

Głoszą oni hasła radykalno-postępowe. W rzeczywistości cofają myśl polityczną polską o dwieście niemal lat. Jest to jeden więcej z ciążących dziś nad Polską paradoksów.

To uwstecznianie naszego życia państwowego przez zwycięska w tej chwili konspirację stanowi już poważne niebezpieczeństwo dla naszego rozwoju Polski.

Towarzyszą mu zaś dwa inne niebezpieczeństwa z tegoż źródła wynikające.

Część pilsudczyków, skłaniająca się ku komunizmowi narodowemu zmniejsza odporność rządu przeciwko rewolucyjnym fermentom społecznym. Od nich idą hasła „pogłębienia rewolucji majowej”.

Inna znów ich część głośno sarkana „słabość rządu”, który nie dość szybko przeprowadza „zmiany personalne”. Rząd zaś, jeśli tylko chce zachować choćby formy legalności — nie jest w stanie domagać się tym zadość uczynić. Musi bowiem liczyć się i z obowiązującą pragmatyką służbową i z interesami skarbu i koniec końców z fachowymi kwalifikacjami urzędników.

Włec organ konspiracji, reklamujący się jako organ marszałka Pilsudskiego, atakuje coraz gwałtowniej ministrów rządu tegoż marszałka Pilsudskiego.

Wytwarza to ogólny zamęt w opinii. A w atmosferze tego zamętu legną się i plotki i pomysły na temat nowych „czynów historycznych”, przedewszystkiem wojennych, gdyż konspiracja jest przedewszystkiem wojskowego charakteru.

Rząd uroczyście zapewnił Sejm o bezwzględnie pokojowych swych zamiarach.

By jednak te jego zapewnienia miały pełny walor — koniecznym byłoby, by jasno i stanowczo położył kres tajemnemu rozkazodawstwu konspiracji, rozwiązał fackcję był rządem nie pilsudczyków — ale Polski.

Czy zechce to uczynić, a jeśli zechce — czy będzie miał po temu siłę?

Stanisław Grabski.

ANDRZEJ LICHTENBERGER. 11)

Lolotta i jej stary król.

Opowieść

Przełożona z francuskiego Ir. Lozińska.

(Ciąg dalszy.)

Lolotta prosi teraz, z ciętawością o wytłumaczenie wielu rzeczy. Zapewne, nie robi z niej korekty hellenistki, ale ona dowiedziała się już przynajmniej, że w owym barońskim dawnych czasach, kiedy to jeszcze wróżki chodziły po świecie, ten gość uwielbienie kraj zamieszkiwała piękna, inteligentna rasa, posiadająca bujny, płodny i potężny geniusz. Wówczas, kiedy na całym świecie jeszcze supełny chaos panował, ona zakochała się w nim i stała się jego, zadziwiałam się nim i jego pięknych, szlachetnych i pełnych wyrazu postaci. Dławiąc się z paryskich bulwarów olśnity, nagle otwierając się przed nią perspektywą, sięgającą po przez historię świata i geografję, ponad szkielety batorów i głębię od okładek duszy. Ona ma taki przekonujący i taki miły sposób odzywania się, że można ją

na śmierć zaciłować za to: „O! rozumieć”, albo: „O! jak ty pięknie mówisz”, albo głosu: „Oni bogaci byli, ci Ateńczycy”. I nie da się opisać tego wzruszenia, którego doznała, dowiedziawszy się, że przed wiekami, piękni mężczyźni i piękne kobiety przychodzili w to miejsce, by w złociem oświetleniu słowca oddawać cześć miłości. I jak damna była, że to właśnie jej Pawłowi powierzono odszukanie świątyni miłości. Świątynia miłości! Codziennie, z blizną sercem pytała powracającego Pawła:

— Znalazłeś co?

— Niewiele. Trochę czeremów wronianych fajanałów, kilka kawałków szkła, fragment kolumny i kamień z czarną napisem. Ciężkością tylko! znalazłeś się i coś więcej jeszcze.

— Myślisz?

— Ależ tak! Pomyśl tylko trochę.

I rozpoczyna się opowiadanie o pracach w „Dolnie królów”, a Lolotta słucha z rozdziewioną buzią.

— Co ty mówisz? I myślisz, że to możliwe?

Ten duży, chudy chłopak słucha jej paplania, zawsze z nową radością. Czyżby naprawdę istniało jakieś kapry

sne i niezłane prawo nagrody? Bo przecież ostateczny cel światowego kaktizmu stał się niespodziewanie jasny i zrozumiały. Gdyby cały świat nie mordował się wzajemnie, ten uczony pedant pedziłby życie pracowite, nie opromienione sławą. Czekaloby go wspólne małżeństwo i jednostajna, nudna praca uniwersytecka: ponure więzie nie. Ale jakaś straszliwa zbroja porwała go i w celuście płaka rzuciła: i oto nagle, wyrzucony z powrotem z otchłani, otwiera oczy i zdaje mu się, że śni jakiś sen bajeczny, bardziej świetlany niż najsłodsze marzenia jego czystej, płomiennej młodości. Tu, pod lazaretowym niebem Hallady, wśród tych boskich miejsc, gdzie młodzińcy człowiek odkrył bogów, tu należy do niego Lolotta, córka Eresa, urodzona w Parvzu, Lolotta, o śnieżno białych ramionach i uśmiechu dziecka, homeryczna Lolotta, kołysząca się w błodach. I na usta młodego zakochanego uczonoego cisną się dziękczynnie melodyjne strąły starego poety: „O! dźwięco, o gwałtowne liściach, z rękoma kwiatów pełnymi, pozdrawiam cię. W powietrzu, którym oddychasz, galebie Afrodyty tańczą, a lekkie stopy twoje, ślady bogów znaczą”.

Paweł przyciska towarzyszkę swą do serca:

— Chodźmy kochać się Lolotto!

V.

Pomiędzy dwoma bastionami na starożytnym murze, zamienionym na terasę, dominującą nad morzem, z poszerzonej bionych blanków, wychyla kilka zardzewiałych armat, niegdyś własność najjaśniejszej Rzeczypospolitej — swe poobłukane, ocieżale i bezsilne paszcze. Stefan VIII, były król Panonii, spogląda w dal, jak to stara żelaznica, i śledzi dym wielkiego parowca, rozplywający się swobodnie w przestrzeniach; dym zniknął tak, jak zniknęło wszystko, co nim było.

W ciemnościach zapadającego wieczoru blakają się jego myśli...

Co urodzenie mu dało? najtragiczniejsze, najtrójsze dziedzictwo. Kainofowie! Naczelnicy krwiożerczych band, żelazem i krwią, szponami tyranów zagarnęli niedostępne doliny, wśród skalistych zboczy Bałkanów i z kilku państwów, kilku opryszków i bandytów ukuli i zahartowali na doświadczenia wielkich, mały, nieludzki narodek, żądny łupów.

C. d. n.

Odzękujemy Ci, lewico.

Ody prawica chciała zmienić
Konstytucję nieudolna,
Wstrzymywała ją lewica:
Konstytucji tknąć nie wolno!

Wstrzymywali, zabraniali,
Palcem tknąć nam jej nie dali.
Aż zrobili na nią zamach,
Zamach zbrojny, na kształt wojny,
Z kolbą w rękę, w stół.

Po zamachu, po majowym,
Lewicowcy dziś ci sami:
Wywracają Konstytucję
Do góry nogami.

Dziękujemy Ci, lewico!
Trudno się na Ciebie skarżyć:
Zmieniał nam Konstytucję
W większym stopniu, w większej
[mierze,
Niż samiśmy śnieli marzyć.
Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 24 lipca 1926.

TEATR WIELKI.

Sobota 24 bm. „Moralność przedewszyst-
kiem”, krotoczwila Ignacego Nikorowicza.
(Premjera).

Niedziela 25 bm. „Moralność przede-
wszystkiem”.

Poniedziałek 26 bm. „Moralność przede-
wszystkiem”.

Początek o godz. 7.30.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 24 bm. gościnny występ warsz.
teatru Qui pro quo „Hallo wujek”.

Niedziela 25 bm. gościnny występ warsz.
teatru Qui pro quo „Hallo wujek”.

Poniedziałek 26 bm. gościnny występ
warsz. teatru Qui pro quo „Hallo wujek”.

Początek o godz. 8.30.

TEATR MALY.

Sobota o godz. 7.30 „Niespodzianki ro-
zwodowe” farsa w 3 akt. Bissona. Występ
artystów „Bagateli” krakowskiej.

Niedziela o godz. 7.30 „Niespodzianki ro-
zwodowe”.

Poniedziałek o godz. 7.30 „Niespodzianki
rozwodowe”.

Wtorek o godz. 7.30 „Dr. Stieglitz”, ko-
medja w 3 akt. Friedmanna. Przedostatni
występ artystów „Bagateli” krak.

Środa o godz. 7.30 „Dr. Stieglitz”. Osta-
tni występ art. „Bagateli” krakowskiej.

Czwartek o 7.30 pierwszy występ ireny
Solskiej i Stanisławy Wysockiej.

— Towarzystwo Przejściół Struk Pęk-
nych, (w lokalu przy ul. Dzieduszyckich,
Gmach Muzeum Przemysł.) Wystawa foto-
grafii artystycznej.

W Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch.
od dnia 20 bm. Wystawa V. Hofmanna,
„Plastyki” z Poznania, K. Sichulskiego i
ogólna.

— Teatr Wielki wystawia dziś po raz
pierwszy arcywesołą, tryskającą złotym
humorem i dowcipem krotoczwila Ignace-
go Nikorowicza pt. „Moralność przede-
wszystkiem”.

— W Teatrze Małym dosłonoły zespół
krakowskiej „Bagateli” osiągnie rekord hu-
moru i wesołości na premjerze arcykomi-
cznej farsy Bissona pt. „Niespodzianki ro-
zwodowe”, która odbędzie się w sobotę d.
24 bm. Świetna farsa powtórzona będzie
jeszcze tylko w niedzielę 25 i w poniedział-
ek 26 bm. Główne role wykonała pp. No-
wakowska, Porębska, Treszczyńska oraz
pp. Berski, Heniowski i Sarnowski.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Geor-
geta Karoline Czeln z Ameryki, Anna
Barker z Ameryki, Carol Jordan z Amery-
ki, Lucy Elizabeth Peitor z Ameryki, Ka-
tharine Siffa z Ameryki, Frances Oakford
z Ameryki, Luoretta Foster z Ameryki,
Kathleen Hawley z Ameryki, Carolyn Ha-
wley z Ameryki, Ruet Herring z Ameryki,
Mary Smith z Ameryki, Wiktor Gierszew-
ski z Choinie, Kazimierz Lodzicki z Bo-
rysławia, Jakób Wolf z Krakowa, Alina
Nekande Trepro z Warszawy, Jadwiga Łę-
cka z Warszawy, Włodzimierz Barański
z Żulina, Mikołaj Krzysztofowicz z Żalu-
cza, Witold Krzysztofowicz z Karapcio-
wa, Jakób Baranowski Lwów.

Hotel Krakowski: Zbigniew Odrzywoł-
ski z Krakowa, Ludwik i Augustyna Mi-
lak z Warszawy, Władysław Czarnowski

Studentki Amerykanki we Lwowie.

W drugim dniu pobytu studentek a-
merykańskich w naszym mieście, zwie-
dziły one Kopiec Unii Lubelskiej skąd
podziwiała piękną panoramę naszego
miasta. Z kolei zawieziono je na
uniwersytet Jana Kazimierza, gdzie
w auli powitał gości w języku francu-
skim rektor Porębowicz, odpowiedzia-
ła mu zaś w języku angielskim prof.
Textor.

W dalszym programie dnia było
zwiedzenie Racławic, które na mło-
dziutkich Amerykankach uczyniły duże
wrażenie. Gościom rozdano obitki
panoramy z angielskim opisem bitwy.

Po obiedzie studentki zwiedziły
cmentarz obrońców Lwowa oraz po-
mnik na grobie lotników amerykań-
skich. Tu rozegrała się bardzo wzru-
szająca scena. Oto prof. Textor zauwa-
żyła nad jednym z grobów matkę opia-
kując poległego syna jedynaka. —
Rozwinięła się pomiędzy nimi rozmowa
za pośrednictwem tłumaczki, a
wzruszone Amerykanki dowiedziały
się ilu i jak młodych bohaterów kryje
ten cmentarzyk.

Następnie goście mieli udać się na
krótki odpoczynek do hotelu, studentki
jednak wołały wyfrunąć na miasto,

gdzie zwiedzały wspaniałe wystawy
sklepowe. Około godz. 6 popołud. w
salonach hotelu odbyła się herbata
z muzyką. Młode studentki mimo zme-
czenia ochoczo oddały się pląsam. W
herbatce prócz członków komitetu a-
kademickiego wzięli udział prof. Chy-
liński, prof. Niemczycki, prof. Ehrlich
z małżonką i wielu innych. Ochocza
zabawa przeplatana srebrzystym śmie-
chem młodzieżowych Amerykanek przer-
wana została hasłem, że czas na ko-
lej.

Jak ptaszęta rozleciały się panienki
do swych pokoi, spakowały walizki i
po chwili w radosnym nastroju odjecha-
ły przygotowanym tramwajem na dwo-
rzec kolejowy, skąd żegnane serdecz-
nie o 8.55 odjechały do Krakowa.

Gościom bardzo podobało się nasze
miasto, czemu niejednokrotnie dawały
wyraz, żalując, że program z góry
wytyczony nie pozwala na dłuższy po-
byt. Dziękowały również członkom
komitetu akademickiego, który serdecz-
nie zajmował się gośćmi nie opusz-
czając na krok sympatycznych Amery-
kanek. Ostatnie okrzyki pożegnania,
wywijanie rączkami i pociąg ruszył.

z Bydgoszczy, Marcin Spikowski z Bydgo-
szczy, Józef Żyliński z Warszawy, Emil
Prokop z Wiednia, Maurycy Rapaport z
Krakowa, Dr. Matylda Tomaszewska z Ło-
dźi, Maria Kiernik z Warszawy, Wiktor
Raber z Krakowa, Augustyn Volker z Ka-
towie, Nikolas Singer z Czerniowców, Per
Olof Silfridskiöld z Göttingburga, Michał Do-
liński z Chicago, Władysław Rzeźniowicz-
ki z Obertyna, Leokadia Baran z War-
szawy.

— Posel dr. Marceli Prószyński bę-
dzie miał staraniem Koła powiatowego
ZLN, wykład na temat: „Co Sejm
uchwalił w sprawie konstytucji i pe-
nomocnictwa?” Wykład odbędzie się w
poniedziałek 26 bm. o godz. 7 wiecz.
Pańska 11. Wstęp wolny.

— Produkcje fakira. W niedzielę dnia
25 bm. o godzinie 5.30 po południu od-
będzie się produkcje fakira indyjskiego
Ali Csarakka na Świtezki przy ul. Issa-
kowicza. Dojazd tramwajem nr. 4 i 11.

— Rekurs przeciw dolożowaniu ka-
mienicy. W dniu 7 czerwca Magistrat
wydał orzeczenie, nakazujące do dnia
15 lipca dolożowanie kamienicy l. 6 ul.
Objazdowa. Zaskoczeni tem biedni mie-
szkańcy tej realności wnieśli rekurs do
Województwa, w którym na podsta-
wie orzeczenia fachowego rzeczoznaw-
cy, stwierdzają, że kamienica wcale nie
grozi zawaleniem, a jedynie właściciel-
ka, chcąc się pozbyć niewygodnych lo-
katorów, sama niszczy mury i czyni
gwałt, że dom się wali. Rzeczoznawca
architekt orzekł, że dom nadaje się do
zamieszkania, wymaga jedynie małego
remontu, na co chcą żożyć lokatorowie,
właścicielka zaś nie chce o tem sły-
szuć. Spodziewać się należy, że Woje-
wództwo zarządzi komisyjne zbadanie,
o co proszą lokatorowie, i rozstrzygnie
po obywatelsku tę przykrą w obecnych
stosunkach kwestję. Pięćdziesiąt osób
bez dachu nad głową, to tragiczna sy-
tuacja.

— Tablice buntu. W Grzymałowie,
stosownie do nakazu gazet ruskich, po-
święcono tablicę dla poległych „za wol-
ność Ukrainy” i w ten sposób idealizo-
wano bunt i napad na całość Polski, a
ks. Procyk i Pisecki (oficjał pocztowy,
a potem „minister”) mieli podburzające
mowy. Procyk zapowiadał bliskie oder-
wanie tej ziemi od Polski.

— Miejsce lekarza w Belzie ogłasza
„Dłło” dla Rusinów, pisząc, że po wy-
jeździe Polaka Kowalskiego wolne jest
miejsce lekarza miejskiego i kolejowe-
go, a nie wiedzieć, kto dał Rusinom o-
bietnicę oddania tych stanowisk leka-
rzowi Rusinowi.

— Przestroga przed rafinowaniem
oszustw. Jeden z czytelników na-
szego nadesłał nam prospekt jakiejś
fabryki sukna w Białymstoku „Sukno-
pol”, która zalewa całą prowincję szu-

mnemi obietnicami dostarczenia za 1
zł. najlepszego sukna na ubranie. Na-
iwny gość ma na razie postać 5 zł. po-
czem dostanie 4 kupony po 1 zł., któ-
ra odsprzedaże swoim znajomym i w
ten sposób wracają się mu 4 zł. Naby-
wcy kuponu mają znowu postać po
pięć zł. i tak bez końca, a po jakimś
czasie jeden z naiwnych otrzymuje
dla zachęty 3 m. bezwartościowej
szmaty. Prospekt pisany straszonym je-
zykiem, zaczyna się od słów „zatrzy-
mać takowego” wylicza towary, jakie
można nabyć za 1 zł. Z treści prospek-
tu wynika, że jestto jakaś oszukań-
cza spółka żydowska, która z wielkim
rozmachem wzięła się do omamiania
naiwnych. Liczba kuponu, który do-
stał się w nasze ręce świadczy, że pro-
spektów takich specjalnie do miast pro-
wincjonalnych i wsi wydano setki ty-
sięcy. Dziwić się tylko należy, że wła-
dze nasze nie wpadły jeszcze na ślad
tych oszustów i nie zamknęły całej
szajki, która w łatwy sposób chce zo-
dobyć tysiące. — Jak nas informują za-
należo się już dość naiwnych, którzy
złapali się na lep sprytniej reklamy
żydowskiej.

— Amatorzy alkoholu. Stanisława
Kretowicz, zam. przy ul. Wyspiańskie-
go l. 33, donosił na komisariat policyj-
ny, że onegdajszej nocy nieznanymi spra-
wcami dostali się do jej piwnicy i unie-
śli stamtąd wielką ilość butelek wina
węgierskiego, flaszek z nalewkami owo-
cowymi i ze spirytusem, stoików z kon-
fiturami itd. Ogólna szkoda wynosi
1500 złotych. Policja poszukuje energ-
cznie smakoszów, którzy tanim kosz-
tem zaopatrzyli się w tę wcale zasobną
piwniczkę.

— Dwa większe włamania we Lwo-
wie. Na pl. Strzeleckim pod nr. 2 nie-
znani sprawcy włamali się do mieszka-
nia Ożjasza Herziga i skradli na jego
szkodę biżuterję wartości 1200 zł.

Józef Kłosowski, właściciel restaura-
cji, zawiadomił policję, że z mieszka-
nia jego przy ul. Akademickiej 11 nie-
znani włamywacze skradli kosztowno-
ści i gotówkę łącznej wartości 1150
złotych.

— Hałaburda w klasztorze. Areszto-
wano Jana Brezmena, dziewiętnastolet-
niego robotnika, który przedwczoraj
wywołał ogromną awanturę w klaszto-
rze OO. Bernardynów. W toku śledz-
stwa policyjnego wyszło na jaw, że wo-
jowniczy Brezmen posiada naogół in-
stynkty dość pacyfistyczne: mianowi-
cie nie uczynił on zadość obowiązkowi
służby wojskowej, wobec czego po
wymierzeniu mu kary administracyjnej
policja odstawi awanturnika do więzie-
nia wojskowego.

— Napad rabunkowy pod Łańcutem.
Do sądu karnego w Rzeszowie wpłynę

W Krynicy.

Jestem w Krynicy. Byłem już u le-
karza. Znalazł u mnie nerwicę serca,
podrażnienie, ananije... Trzeba pić wo-
dę, brać kąpiele i mieć spokój... Płacę
za wizytę 25 zł. i idę do łaźni. —
Przed kasą stoją długie ogonki jak za
chlebem podczas wojny. Czekam spo-
kojnie jak Anglik przez godzinę, dwie,
trzy. Wreszcie kasjerka zawiadamia
że już dziś biletów niema.

— Ależ ja muszę mieć kąpiel, mnie
lekarz zapisał! — wołam.

— Niema biletów! powiedziała —
brzmi odpowiedź — poczem okienko z
trząskiem się zamyka.

Opatrzność jednak czuwa nade mną.
Oto jakiś gentleman o wybitnie semic-
kim nosie zbliża się do mnie i szepce:

— Pan poczebuję biletu? Ja panu
sprzedam.

— A bodajby pan nigdy na zle miej-
sce nie spadł — wołam uradowany —
daj pan bilet. Co on kosztuje?

— Dla pana dobrodzieja tylko 15 zł.,
ale cicho! szal...

Płacę — bo płacić trzeba — sunę pro-
sto do łaźni... wtem ktoś mnie za
rękaw chwytą. Na masz! pewnie stoj-
kowy za popieranie lichwy... myślę
prerażony, lecz nie! Przedemną stoł
biedna, stara żydówka i kłania się ni-
sko:

— Za pozwoleniem pana dobrodzie-
ja... jak pan sobie wykupie to ja wzięę,
ja chora. My biedne ludzkie z Kolejowej
zawsze tą robimy...

(M.)

to z posterunku PP. w Białobrzegach
pow. Łańcut doniesienie o napadzie ra-
bunkowym dokonany na domostwo
Majera Hartla w Białobrzegach. Trzej
rabusie dostali się przez dach do domu
Hartla i steroryzowawszy mieszkań-
ców, unieśli znacznie większą ilość towa-
rów bławatnych i większą gotówkę,
poczem zbiegli. Dochodzenia policyjne
doprowadziły do ujęcia jednego ze sora-
wców napadu, krawca Stanisława Wo-
nara, ten zaś, wzięty na spytki zdradził
swoich współników. a to: Romana Sro-
kę i Władysława Trojnarę, obu rolni-
ków. Trzech rabusiów odesłano szupa-
sem do więzienia w Rzeszowie. Łup zo-
stał im w całości odebrany.

— Kradzieże. Onegdaj dokonano kra-
dzieży w mieszkaniu Izydora Littmana
przy ul. Niemcewicza 42. W czwartek
Littman w przechodzie przez pl. Sol-
skich rozpoznał swoją własność w gar-
derobie, która sprzedawała dozorczy-
ni jego realności, Flora Blam. Dozorczy-
nie, która tak pięknie sprawowała do-
zór nad domem, kazał Littman aresztow-
wać.

Z pawilonu na Targach Wschodnich
nieznani sprawcy skradli na szkodę
Jana Schlachcińskiego i Jana Przepio-
ry, brukarzy z zawodu wszystka gar-
derobe.

— Awantura na policji. Ubiegłej no-
cy wpadł do komisariatu pol. przy ul.
Jabłonowskich, nożowiec Józef Bury
w stanie pijanym, z głową, niewłado-
mo gdzie rozbita — i Begu ducha win-
nym funkcjonariuszom służby bezpie-
czeństwa zrobił wrzaskliwą awanturę.
Nożowca, który sam się zgłosił na poli-
cję, przytrzymano gościnnie w are-
sztach.

— Pożar pod Jaworowem. We dwor-
rze w Mołoszkowicach pod Jaworo-
wem spłonęła stodoła ze zbożem. Szko-
da wynosi 14.000 zł. Przyczyną pożaru
było nieostrożne obchodzenie się z mło-
carnia maszynowa.

— Nieszczęśliwy wypadek. W dniu
wczorajszym pod mieszkaniem dozorczy
cerkwi Wofoskiej spadł z drzewa 14-
letni syn tegoż dozorczy. Stanisław Mar-
tyniuk po upadku omdlał i
doznał wstrząsu nerwowego. Pogotowie
ratunkowe odwiozło go do szpitala po-
wszechnego.

— Zamach samobójczy. Wczoraj o
godz. 1.30 w południe w sieni realności
przy ul. Kleparowskiej kobieta niezna-
nego nazwiska napadła się jakiejś truciz-
ny w zamiarze samobójczym. Po u-

złożeniu pierwszej pomocy karafka Pogotowia ratunkowego odwiozła ją do szpitala.

— Napaść czy bójka. Z Jaworowa przywieziono wczoraj do szpitala powszechnego Iwana Muzyckiego, lat. 26, bezprzytomnego, w stanie nader groźnym. Muzycki otrzymał ciężką ranę w brzuch. Dochodzenia wykażą, czy ranę tę dostał w bójce, czy podczas jakiegoś napadu.

— **Sp. profesor Marceli Marcichowski.** W dniu 11 lipca po długiej ciężkiej chorobie zakończył życie dr. inż. Marceli Marcichowski. Sp. Zmarły urodził się w Wyżnianach w Małopolsce, szkoły średnie ukończył we Lwowie; po uzyskaniu w 1902 r. dyplomu inż. kom. na Politechnice lwowskiej poświęca się nauce. W latach 1902—1907 pełni tamże obowiązki asystenta przy katedrze mostów, jednocześnie uzupełnia swoje studia w Szkole dróg i mostów w Paryżu, w Politechnikach w Zurychu i Charlottenburgu. W r. 1907 zostaje docentem budownictwa betonowego i żelazobetonowego. W r. 1912 sp. Zmarły wyjeżdża jako stypendysta Akademii Umiejętności w Krakowie na dalsze studia żelbetnictwa do Anglii i Ameryki.

Prawie całą wojnę spędza w Albanii, jako oficer austriacki, przy eksploatacji lasów.

Po powstaniu państwa polskiego wstępuje do Min. Rob. Publ. pełni w 1919/20 r. zastępczo obowiązki profesora katedry mostów na Politechnice Warszawskiej, a w r. 1920 zostaje mianowany prof. zwyczajnym „komunikacji lądowych i geodezji” w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Pensjonat „POLONIA”
BATORO 34. Telefon 3000.

Pokoje z utrzymaniem na krótszy lub dłuższy czas. 6042p

KONKURS.
Zarząd przyw. Seminarjum naucz. żeńsk. T. S. L. z prawem publiczności w Tarnopolu ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

- 1) dyrektora seminarjum,
- 2) nauczyciela przedmiotów pedagogicznych,
- 3) nauczycielki (nauczyciela) języka polskiego,
- 4) nauczycielki (nauczyciela) historii oraz nauki o Polsce współczesnej.

Warunki: Kwalifikacje do nauczania w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich oraz praktyka nauczycielska (u dyrektora co najmniej 10-letnia).

Do stanowisk tych przywiązane są pobory według norm plac nauczycieli szkół średnich, oraz 10% dodatek.

Posady do objęcia z dniem 1 września b. r. Podania należy udokumentowane przysłać należy najpóźniej do dnia 31 lipca b. r., pod adresem: Zarząd „Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej” w Tarnopolu, ul. Ks. Kaczala 2. 6123p Zarząd Seminarjum T. S. L. w Tarnopolu.

— **Pożary w rosyjskich muzeach i na wystawach.** Prasa sowiecka zaniepokojona jest stałymi pożarami w muzeach i na wystawach moskiewskich. W czasach ostatnich paliło się na wystawie sztuki rewolucyjnej, w muzeum Rumjancewa, w muzeum mebli artystycznych, a niedawno wybuchł nawet pożar w znanym „pokoju astapowskim” w muzeum Tolstoj. Że wszystkie te pożary powstały z podpalenia, wynika z tego, iż we wszystkich wymienionych powyżej muzeach znaleziono po pożarze rozbity butelkę z benzyną. Urzędy sowieckie prowadzą w sprawie tajemniczych pożarów energiczne dochodzenie.

Współpracownik moskiewskiej „Krasnej Gazety” miał okazję rozmawiać w sprawie tej z całym szeregiem wybitnych osobistości. Dyrektorka oddziału muzealnego w komisariacie oświaty, M. I. Trocka, obawia się, iż podobny los spotkać może również biblioteki publiczne. Pani Trocka uważa, iż podpalaczem jest człowiek umysłowo chory. Znamy psychiatrę rosyjski, dr. A. I. Zatkina oświadczył współpracownikowi „Krasnej Gazety” co następuje: „Pożary te są prawdopodobnie dziełem ludzi umysłowo chorych. Zresztą podobny wypadek miał w Rosji miejsce przed wojną, kiedy umysłowo chory człowiek przeciął nożem jeden z najlep-

szych obrazów Riepina. Jest rzeczą charakterystyczną, że w podobnych wypadkach padają zwykle ofiarą przedmioty, posiadające wysoką wartość artystyczną. Okoliczność ta wskazuje na to, że osoby, dopuszczające się tych karygodnych czynów, są w ten lub inny sposób związane ze sztuką. Prawdopodobnie chodzi tu o artystów, uważających się za niedocenionych przez opinię publiczną geniuszy, którzy w ten sposób mszczą się za niepowodzenie, jakie ich spotkało w życiu”.

— **Niedola lekarzy w Rosji sowieckiej.** W Rosji sowieckiej są ostatnio na porządku dziennym ciągłe napady chorych na lekarzy. W tych dniach wydarzył się podobny wypadek w znanym mieście przemysłowym Iwanowo-Wozniesieńsku, gdzie robotnik fabryczny Feoksitow oblał kwasem słabym lekarza Bichmanna, który prawdopodobnie utracił częściowo wzrok. Podczas przesłuchania oświadczył Feoksitow, że „kuracja dr. Bichmanna była bardzo bolesna”.

Ciągłe napady na lekarzy stały się w Rosji już nawet przedmiotem najrozmaitszych dowcipów: Tak n. p.

znajdujemy w ostatnim numerze „Śmiechacza” następującą anegdotę:

Lekarz do pacjenta: „Muszę Pana dokładnie zbadać, proszę się rozbrać”.

Pacjent: „Ale, panie doktorze, po cóżby mi się rozbraiał? Proszę mnie zbadać w ubraniu. Bać się pan doktor nie musi, ja bronię przy sobie nie mam”.

— **Rekord szybkości autem.** Na autostradzie w Montferri osiągnięty został wszechświatowy rekord szybkości na dobie. 40-konny Renault przebiegł w przeciągu 24 godzin 4.168 km., czyli przejechał tę przestrzeń z przeciętną szybkością 173 km. na godzinę.

— **„Powrót Wilhelma II” na taśmę filmowej.** W jednej z berlińskich wytwórni kinematograficznych prowadzone są prace nad olbrzymim filmem, wyobrażającym „tryumfalny powrót cesarza Wilhelma II z Holandii”. Obraz ten zamówiony jest przez „Stahlhelm”, którego członkowie do generałów włączają błąd udział w realizacji scen najbardziej uroczystych.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 22 lipca.

J. Lieltbach, adwokat. Zmarły był znany wśród sfer bankowych i kupieckich ze swoich projektów finansowych, które przedkładał ministrowi Wł. Grabkiemu i posłom, zajmującym się budżetem państwa.

Ze skargą do ministra. Jak donosi organ ukraiński „Holes” dr Zahajkiewicz z p. Mironowiczem wybrał się do Warszawy, ażeby ministrowi WR i OP. przedstawić stan szkolnictwa „ukraińskiego” w Przemyślu.

W szczególności skarżyła się delegacja na rozporządzenie Kuratorium, mocą którego do gimnazjum ruskiego mogą być przyjęci uczniowie, pochodzący tylko z 5 sąsiednich powiatów oraz na systematyczne „polszczenie” żeńskiego seminarium nauczycielskiego. Pan minister Sułkowski miał z zajęciem wysłuchać skarg delegacji, obiecał sprawę rozpatrzyć i załatwić według sprawiedliwości.

Stosując powyższą metodę skarg powinna wybrać się obecnie do p. ministra polska delegacja, gdyż i szkolnictwo polskie w Przemyślu spotyka taka sama „krywdą”, jeśli to krzywdą można nazwać jak szkolnictwo ruskie. Należałoby to uczynić, by wyrok p. ministra był naprawdę sprawiedliwy dla obu stron...

— o —

List z Truskawca.

Truskawiec, 22 lipca.

Trudno się dziwić, że niektóre organy obecnej prasy, jak np. lwowska „Chwila” tak dalece rozmiłowane w badach i innych kurortach zagranicznych, udzielają swych łamów różnym Lewinom ze Sambora czy Koziej Wólki, którzy w korespondencjach z polskich zdrojowisk (vide „Chwila” Nr. 2631) w swoim sjońskim tupecie usiłują targnąć się na dobre imię zdrojowiska, rozdającego rok rocznie tysiące gratisowych biletołów kąpielowych dla biednych żydków ze wszystkich stron przybywających do tej krynicy zdrowia. Wystarczy Lewinowi tylko sam fakt, że Truskawiec nie jest własnością narodowa — żydowska, aczkolwiek setki kupców, dostawców i innych pośredników tejże nacji z niego żyje.

Sezon tegoroczny pod względem

swej świetności przeszedł najmilsze oczekiwania optymistów. Wprawdzie wskutek wypadków warszawskich maj wypadł nieszczęśliwie. Jednak czerwiec i lipiec osiągnęły frekwencję kuracjuszy wręcz niebywałą bo około 5 tysięcy osób. Co najmniej 25 proc. tej ogólnej cyfry stanowi Warszawa. Poza to nie brak tu gości nawet z najdalszych zakątków Polski a także i z zagranicy. Wszystko się garnie do źródeł cudownej „Naftusi”, która na złość tak zagranicznej, jak i krajowej konkurencji nie chce uронić nic ze swej, doświadczeniami wybitnych powag naukowych i lekarskich, ustalonej zdrowotnej mocy.

W zawody z tą królową tuł wód, rzydzianą obecnie w nową, stylową polską szatę idzie zapoznawane dotąd źródło „Józia”, o którym mówili jedynie okoliczni wieśniacy, iż działa uzdrawiająco na oczy, jako też upiększa skórę. Dziś jednak „zabobon” ten lu dowy stał się naukowo zbadaną i stwierdzoną prawdą. Oto twórca „wielkiej Krynicy” rektor Uniw. Jagiellońskiego prof. dr. Marchlewski ustalił nie zbliżyć promieniotwórczość tej wody na

1'928 jednostek Machego. A zatem pisał „Józia” mianem najmilszej pod względem promieniotwórczości wody w Polsce, wszak jak wiemy, żadna z dotychczas znanych wód polskich nie osiągnęła ani jednej jednostki Machego. Dla odcyniających tu lekarzy otwarło się więc jeszcze jedno wieciej pole do pracy. Co znaczy bowiem rad i jego skuteczność w różnorodnych chorobach nadmiernie byłoby zbitecznem.

Jeśli prócz pierwszorzędnych naturalnych bogactw leczniczych Truskawca zechce my władzę pod uwagę olbrzymie postępy, jakie dzięki olbrzymiej pracy właściciela marsz. pow. Jarosza w ostatnich latach poczyniło zdrojowisko w dążeniu ku wyżynom europejskim, to nie możemy posadzać o przesadę tak wybitnego znawcy zdrojowisk polskich, jak np. prof. Uniw. Jagiell. dra Ciechanowskiego, który w roku ubiegłym zwiedzając wszystkie polskie zdrojowiska w konkluzji swych wywodów, opublikowanych w prasie krakowskiej powiedział: „Wegółe” odniosłem wrażenie, że Truskawiec, cełowym sposobem prowadzenia najbardziej zbliża się do zdrojowisk europejskich”.

Nie brak tu rozrywek i przyjemności. Na deptaku i w parku oraz przyległych alejach ruch niezwykle ożywiony. Oczywiście prym woda uroczyste strojne warszawianki. Koncertująca w parku muzyka wojskowa spisyuje się dzielnie! W sali kasyna odbywają się często zabawy taneczne na cele dobroczynne. Poza to pobyt w Truskawcu uprzyjemniają kuracjuszom występy pierwszorzędnych sił ze świata artystycznego, ściągające do sali teatralnej kasyna mnóstwo osób.

Restauracje zakładowe, w których panuje wzorowa higiena dostarczają smacznej strawy po niewygórowanej cenie. Kapielnie funkcjonują bez zarzutu. Tak urzędnicy zdrojowi jak i służba w łazienkach i u źródeł odnoszą się do gości z uprzedzającą grzecznością. — Słowem wszystko w przykładowym porządku. Jedynie hałaśliwe dancingi w niesietej żydowskiej kawiarni pod Naftusią i wrzaskliwy jazz-band w barze mieszczącym się w budynku kasyna dokuczają niemile tym kuracjuszom, którzy nie przybyli tu dla słuchania murzyńskich pisków, lecz dla spokojnej kuracji. Wierzmy jednak, że dbały o dobro gości Zarząd możliwie ograniczy te „koncerty”.

Prócz wybitnych osobistości z Warszawy jak prezes Banku Polskiego Karpiński, h. min. Kiedroń, prezes Trybunału Adm. Różyczki, wicemarszałek senatu Boiko itd. nie brak tu wybitnych osób ze świata lwowskiego. Z tych ostatnich bawia tu: wojewoda Garapich, senator Thullie, ks. inf. dr. Zajchowski, rektor politechniki Łopuzański, prof. politech. Fabjański, prof. uniw. Dolński, mecenasowa Piaracka, pułk. Hoszowski, dyrektor Rozwadowski i wiele innych osób z elity towarzyskiej nadpółwianńskiego grodu Spectator.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Observatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

23 lipca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	729.6	731.6	733.9
Temperatura w °C	+13.0°	+15.4°	+14.5°
Kierunek wiatru	W	NW	WNW
Wiatr km/godz.	8	27	3

Temperatura najwyższa + 17.5° C, najniższa + 13.6° C.

Uwaga: Pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA SOBOTĘ.

Warszawa, 23 lipca. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 24 bm.: Polepszenie się pogody, począwszy od zachodu kraju, na wschodzie i północnym wschodzie jeszcze pochmurno; ciepło; wiatry umiarkowane w kierunkach zachodnich.

Kronika drohobycka.

Lwów, 23 lipca.

W związku z ostatnią korespondencją, ogłoszoną w Nr. 199 „Słowa Polskiego” z dnia 22 bm., otrzymujemy od p. Dunina następujące wyjaśnienie:

Dnia 11 bm. zwołałem na godz. 12-tą do Sokoła wiec sprawozdawczy, na który przybyło około 250 osób, z tego przeważająca większość ludzi, przynależnych do P. P. S. Świadom byłem tego, że wskutek ulewnej deszczu nikt więcej nie przyjdzie, wskutek czego rozpocząłem zebranie, mimo przewagi socjalistów. Wiec został oprowadzony z miejsca przez socjalistów, ponieważ postawiony przez nas na przewodniczącego p. dr. Zakrzewski, z obozu narodowego, nie utrzymał się, i sala wybrała przewodniczącym członka P.P.S.

Mimo to odbyłem zebranie i mówiłem o zmianie Konstytucji i sprawach gospodarczych, przedstawiając konieczność zmiany ustroju, ordynacji wyborczej, ustaw socjalnych i o dniu pracy. Zarysowała się zasadnicza różnica w dyskusji, gdy ja zwalczałem zapatrywania mówców, domagających się znanych postulatów P. P. S.: natychmiastowego ściągnięcia podatku majątkowego, rozwiązania Sejmu, wyborów na podstawie dzisiejszej ordynacji i t. p. Mimo to zebranie odbyło się w sposób kulturalny i spokojny, ponieważ walczono argumentami a nie kijami.

Na końcu zebrania czułem się zobowiązany podziękować zebrany, że mimo iż należą do moich przeciwników politycznych i mają inne, niż ja przekonania polityczne i gospodarcze, spokojnie argumentów moich słuchali, co jest dla mnie dowodem, że masa jest rozumniejsza, niż jej przywódcy. Swoich rezolucji nie stawiałem, bo oczywiście na zebraniu, oprowadzanym przez socjalistów i Strzelca, one przejść nie mogły, ale zebrania nie opuściłem, przez trzy godziny broniłem tam moich poglądów, słuchano tego z uwagą i sądziłem, że w „Słowie Polskim” mógłbym oczekiwać z tego powodu raczej uznania, niż ataku.

Na końcu zebrania uchwalili sobie socjaliści własne rezolucje, które stały w zupełnej sprzeczności z moimi poglądami i przemówieniami tak pod względem politycznym jak gospodarczym. Rezolucje te przeszły ołbrzymią większością, ponieważ na sali byli prawie sami socjaliści.

Żadnych aktów politycznej przyjaźni czy z komunistami, czy żydami, czy socjalistami nie urządzam i pozostawiam te sojusze innym ludziom, (—) Ludwik Dunin, poseł na Sejm.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 23 lipca

Zjazd pracowników kolejowych z wykształceniem średnim z całej Polski, odbył się w naszym mieście w ostatnich dniach czerwca. Przez dwa dni trwały obrady, na których powzięto szereg wniosków dotyczących tej kategorii pracowników kolejowych. Dzień trzeci spędzili delegaci w górach, w dolinie Prutu.

Zebranie informacyjne w sprawach gminnych. Celem dokładnego poinformowania mieszkańców świeżo przyłączonych przedmieść Górka i Kułhinin Kolonie o stanie i zadaniach gospodarki gminnej, odbyły się w dniach 13 i 14 lipca zebrania obywatelskie. Na obydwu zebraniach referował kierownik Zarządu m. p. Chowaniec. Ludność obu dzielnic okazała należyte zrozumienie intencji Zarządu miasta, czego najlepszym dowodem spokojna i rzeczowa dyskusja, jaka rozwinęła się na obydwu zebraniach.

Król defektywów.

Nazwisko Williama Burnsa, króla amerykańskich defektywów, niedawno jest postrachem przestępców na całym obszarze Stanów. Niepozorny z wyglądu człowieczek, o żywych, prześwidrowujących nawskróś oczach i ujmującym, szczerym uśmiechu, ślubował pogoni niezmordowaną za wrogami ładu społecznego. Nie ma spokoju, dopóki, na wieść o zabójstwie, oszustwie czy kradzieży, nie wykryje ich sprawców. Wszystko mu przytem jedno, czy są nimi milionerzy, opłacający zbirów, czy proletariusze, zadający cios własnoręcznie. Gdy postanowi wyśledzić przestępcę, nie ujdzie on już jego rąk, a raczej jego genialnego daru kombinacyjnego, który kieruje niezawodnie jego poszukiwaniami.

Najświetniejszym klejnotem w wieńcu sławy Burnsa jest zdemaskowanie słynnych dynamitardów z Los Angeles i przyłapanie braci Mak Namara, obu anarchistów - syndykalistów, których szatański plan spowodował okrutną śmierć dwudziestu z górą robotników, zatrudnionych przy budowie gmachu gazety „Times” w Los Angeles.

Odnalezienie cennego naszyjnika pereł, skradzionego jednej z członkiń angielskiego domu królewskiego, rozszerzyło sławę Burnsa i na Europę. W Londynie poznał się on z Conan Doylem, który z przeżyć jego i przygód

niejeden zaczerpnął temat do swoich utworów.

Najwięcej wszakże przysłużył się Burns swojej ojczyźnie wykryciem siedziby „sztabu generalnego” amerykańskich anarchistów, rezydujących w liczbie z górą tysiąca w Home Colony, gdzie zorganizowali kompletną republikę komunistyczną. Nietrudno sobie wyobrazić, jak cały ten świat podziemny czyha na okazje pozbycia się najzaciejszego swego wroga i ile potrzeba z jego strony przezorności i sprytu, aby uniknąć zasadzki. Burns, prawdziwy defektyw z powołania, nie cofa się wszakże przed żadnymi groźbami i nie bezpieczeństwami.

Co ciekawsze, okazuje rzadką, jak na Amerykanina, bezinteresowność. Tak np. mimo, że z trudnością zdołał uzyskać od municypalności Los Angeles zwrot, znacznych zresztą, kosztów swoich poszukiwań, nie przyjął propozycji impresarja, ofiarowującego mu po tysiąc dolarów za wieczór za wystąpienie w największym music-hallu nowojorskim szeregu odczytów o historii wykrycia szajki Mak Namarów. Dotychczas też bezskuteczne są starania wydawców, dobijających się o prawo drukowania jego pamiętnika, który byłby niewątpliwie lekturą fascynującą na wet w stosunkach amerykańskich.

Sport.

Dłaczego zwyciężyliśmy w Pradze.

Jak już pisaliśmy, ekspedycja polskich oficerów na zawody międzynarodowe w Pradze z okazji zjazdu sokolego, została uwieńczona pięknym sukcesem. Nasi zostali serdecznie przez Czechów przyjęci a pokaz gimnastyczny, odbyty poza konkursem, wywołał entuzjazm dziesiątki tysięcy tłumów i musiał być powtórzony. Głaska naszych żołnierzy odniosła zdecydowane zwycięstwo w lekkiej atlet. (35:25) i to tylko w szermierce (z wyjątkiem szabli) i w walce na bagnety Czechy byli górą i to tylko dzięki nie zupełnie bezstronnemu sędziowaniu.

Dłaczego zwyciężyliśmy, gdzie przyczyny tego sukcesu i jak to zwycięstwo należy ocenić?

Przedewszystkiem lekka atletyka i jej wyniki nie mogą podlegać sympatyzacji czy też kaprysom sędziów. Tu nie da się naciągnąć biegni, podwyższyć skoczni, zmniejszyć wagi kuli czy też dysku. Tu jest wynik, że tak się wyrażamy — „mówimy”. Tak samo przedstawia się sprawa z gimnastyką. I tu — na tem polu rywalizacji — odnieśliśmy sukces nad naszym starym mistrzem — Czechami. Wszak oni nas uczyli idei sokolej a ich złoty czerwony wykaz, iż tak liczba jak i rozwojem towarzyszt gimnastycznych daleko zostaliśmy w tyle za naszymi nauczycielami. U nas rodzina naszego sportu widzimy trenerów czeskich, na zawodach międzynarodowych zdobywają Czechy lepsze miejsca, — słowem oficerowie czescy mieli korzystniejsze warunki od naszych. Do tego Czechy oddawna rozporządzają konsekwentnie i energicznie zorganizowaną gimnastyką i sportem na terenie szkolnym. Każdy tam ówczyc od dziecka, podczas gdy nasi zawodnicy stanowili w tej mierze materiał do niedawna zupełnie surowy. Czechy, organizując ten konkurs, ułożyli jego warunki jak najkorzystniej dla siebie i dla nas o tem znać dopiero na 3 tygodnie przed zlotem. Byli wyrozumiali, byli u siebie na miejscu, w racjonalnym treningu, przystosowanym do warunków miejscowych —

na to mieli jeszcze w ostatniej chwili wybór zawodników niezmierzonym.

Zwyciężył tu system. Czechy do dnia dzisiejszego zapatrzeli się w niemiecki system gimnastyki. Zasluzony ich działacz sokoli Tyrsz, nieznacznie ten system ulepszył — tak, iż Czechy zaczęli go uważać za swój system gimnastyki narodowej i to właśnie przeszkodziło im w przystąpieniu do doskonałych wzorów skandynawskich, jako podstawę wychowania fizycznego. My — tak sokolstwo — jak i armia i szkoła — przyjęli racjonalny system Linna, uzupełniony później dodatkiem przez Fajka, Bukha itd. i zaczęliśmy na tem podłożu budować naszą metodę polską. Od tego czasu nasze popisy gimnastyczne cechują nie bezmyślne, cyrkowe łamańce niemieckie, lecz pewna sprawność sportowa i bojowa.

Przy przytaczaniu powyższych przyczyn naszego zwycięstwa w Pradze nie możemy milczeniem pominać osobistej zasługi dowódcy Centralnej Szkoły Wojsk. Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, która ze swej łona dostarczyła zwycięskiego zastępu. Pptk. Walerjan Sikorski, absolwent słynnego Centralnego Instytutu Gimnastycznego w Sztokholmie, zorganizował tę instytucję i w trudnych warunkach prowadził ją przez lat pięć, otoczony gronem doskonałych instruktorów (kpt. Baran) — z obcych Targier, Hantwargh i in. Z łona tej szkoły wyszły doskonałe siły nauczycielskie, jak kpt. Szuszkiewicz i w in.

I tu musimy wyrazić nasze zdziwienie i ubolewanie, iż centralne władze wojskowe skreśliły pptk. Sikorskiego z listy wypłaty praskiej. Nie pozwolono mu nacieszyć się owocami swej pracy, nie pozwolono zebrać słusznego nagrody, nie pozwolono przypatrzeć się zawodom, celem dalszego doskonalenia swej metody, celem wyciągnięcia odpowiednich wniosków i do świadczeń.

Czy sprawiedliwe to, czy godziwe a przedewszystkiem, czy korzystne dla nas — przyszłość okaże. F. S.

Irlandia—Stany Zjednoczone. Zawody międzypaństwowe w piłce nożnej wygrał Irlandczycy, bijąc Amerykanów 3:1.

Drużyna wiedeńska Rapid powróciła do Wiednia po dwutygodniowym tournée po krajach północnych. Bilans Rapidu przedstawia się następująco: na 10 rozegranych spotkań, wygrał Rapid 6, przegrał 2 i 2 zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Stosunek bramek 43:25, na korzyść Rapidu.

Profesjonalizm zagranicą. Sprawa odgraniczenia piłkarskiego sportu amatorskiego od zawodowego zaczyna przybierać w niektórych państwach konkretne kształty. Za przykładem Austrii, mającej już podział na kluby amatorskie i zawodowe, poszła ostatnio Hiszpania, gdzie na ostatnim walnym zebraniu związku postanowiono uznać oficjalnie kluby zawodowe. Oprócz

Hiszpani za analogizowaniem rozstrzygnięciem wypowiada się ostatnio węgierski związek piłki nożnej, przeprowadzając badania nad wprowadzeniem zasady profesjonalizmu w życie.

Głosy prasy paryskiej o Stefanie Kostrzewskim. Znakomite wyniki doskonałego lekkoatlety naszego, Stefana Kostrzewskiego, zrobiły ogromne wrażenie. Francuzi byli przedewszystkiem zdumieni zajęciem drugiego miejsca przez niego w biegu na 400 mtr. przez płotki za znakomitym Anglikiem Burghileym. Dziennik paryski „L'Auto” poświęca mu dłuższą wzmiankę, pisząc: „Wyniki Kostrzewskiego są dowodem wielkiego postępu, jaki uczyniła w ostatnich latach lekka atletyka polska. Lekkoatleci polscy stanowią obecnie groźnych przeciwników, z którymi należy się poważnie liczyć”. Postęp taki przypisują Francuzi w pierwszym rzędzie p. Baquetowi, który, jak wiadomo, był przez 4 lata trenerem olimpijskim drużyny polskiej.

Zawody kolarskie o mistrzostwo Warszawy. W biegu kolarskim na 50 km., który się odbył na Dynasach w dniu 20 bm. odniósł zwycięstwo Józef Lange w 1:21:38 wyprzedzając swoich współzawodników o 3 okrążenia toru, 2) Kwieciński, 3) Popończyk J. i 4) Kamiński. Naramiennik młodzieży zdobył Kędzia przed Karim i Świerczyńskim. Biegi półmaratońskie wygrywał: na 3 km. Gronczewski przed Materskim, na 5 km. Sierzykowski przed Tschirschnitzem. W skoczni na 1000 mtr. zwycięża Janosiński w 13.8 sek. przed Kwiecińskim.

Wycieczka krakowskiego Klubu automobilowego w Czeskie Tatry. Krakowski Klub Automobilowy zawiadomia swoich członków, że dnia 14 sierpnia urządza cześć rodzinową wycieczkę w Tatry na stronę czeską, a mianowicie przez Bielskie Groty, Poprad, Szczyrskie Jezioro do Smolowca, powrót przez Zamek Orawskie. Trasa wycieczki wynosi około 520 km. Wyjazd z Krakowa dnia 14 sierpnia o godz. 6 rano, z przed lokala klubowego. Wobec tego, że załatwienie przez klub przepustek i taryfów potrwa pewien czas, przynajmniej sześć tygodni do dnia 7 sierpnia br. sekretarz klubu, św. Anny 9, telef. 124, gdzie się też dzieła bliższych wyjaśnić.

Lekkoatletyka w Poznaniu. W punkcji o tytuł „Najlepszego Klubu Wielkopolski w lekkoatletyce” a mianowicie: Mistrz młodzików, mistrzostwo Okręgu, pięciobój we wrześniu, bieg na przełaj w listopadzie (prowadzi dotąd AZS. — 79 pkt., 2) Warta 67 pkt., 3) Sokół 31 pkt., 4) Pogoń 9 pkt., 5) z równą ilością punktów: Stella, Unia 56 pkt. (Krotoszyn) po 3 pkt. W dniu 1-go sierpnia odbędzie się trójbój lekkoatletyczny: 3000 mtr., skok w dal i oszczep, oraz mistrzostwa pań. Również tego samego dnia odbędzie się zawody pływaków T. S. Unia.

Wyścigi motocyklowe na Dynasach. W dniu 25 bm. rozegrany zostanie ciekawy wyścig motocyklowy na Dynasach między znakomitymi polskimi motocyklistami pp.: Chojniskim, Richterem i Rudawskim. Poprawiony tor dynasowski pozwoli osiągnąć maksymalną szybkość, w której, palnie pierwszeństwa walczyć będą wspomniani sportsmeni.

Radiofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Sobota, dnia 24 lipca.

Warszawa (480) godz. 17: Odczyt o sporcie; godz. 17.30: Odczyt p. Dr. Stempowskiego o radiofonii; godz. 20.30: Koncert popularny z udziałem solistów.

Berlin (504) godz. 20.30: W zoologicznym ogrodzie.

Frankfurt (470) godz. 20.15: Koncert kwartetu Koschata.

Hamburg (392.5) godz. 20.15: Bal w nocny letniej.

Królewiec (463) godz. 20.10: Wieczór Wagnerowski.

Lipsk (452) godz. 19.45: Wieczór rosyjski.

Stuttgart (446) godz. 20: Koncert kameralny. Utwory Regera: Czellowa sonata Korngolda Trio na fortepian, skrzypce i cello.

Mediolan (320) godz. 21: Wyjątki z opery Catalana La Vally.

Praga (368) godz. 20.02: Wesoly wieczór.

Budapeszt (560) godz. 22.15: Węgierskie pieśni ludowe z udziałem orkiestry cygańskiej.

SEIMOWE obrady słyhać znakomicie przez aparaty radiowe zbudowane części składowe zakupionych we firmie „KINOFOT”

HALLO!
TELEFON

34-26!! Lwów, Trzeciego Maja 11-a

WINA RIEDLA

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Postulaty rolnictwa.

Związek Polskich Organizacji rolniczych przedłożył p. Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych memoriał dotyczący najbardziej aktualnych i doniosłych postulatów i potrzeb produkcji rolnej, które częściowo już dojrzały do natychmiastowej realizacji, częściowo zaś wymagają stałej pieczy i konsekwentnych zabiegów dla wcielenia w życie, gdy na to warunki pozwolą.

Z memoriału tego podajemy niżej ważniejsze ustępy.

W szeregu tych postulatów na pierwszym miejscu postawić należy potrzeby rolnictwa w dziedzinie kredytowej, gdyż brak środków obrotowych, drożyzna i trudności uzyskania kredytu są główną przyczyną, hamującą postęp i rozwój produkcji rolniczej. Najbardziej aktualnym zagadnieniem w tej dziedzinie jest sprawa kredytu na nawozy sztuczne. Sprawa ta nie jest dotychczas pomyślnie załatwiona i, o ile nie chcemy dopuścić do zmniejszenia zużycia nawozów sztucznych, to należy bezwzględnie zastosować środki, któreby umożliwiły rolnikowi nabywanie nawozów na kredyt płatny w terminach, odpowiadających możliwości płatniczej rolnika. Niezależnie od trudności natury kredytowej na zmniejszenie zużycia nawozów sztucznych wpływa niepewność opłacalności ich zastosowania. Nauuczony gorzkim doświadczeniem przez szłości, rolnik polski obawia się wznowienia polityki zakazów wywozu zboża i obniżenia cen na zboże do poziomu nie pokrywającego kosztów nawożenia. Obawa ta staje się szczególnie silna w wypadkach, gdy zachodzi potrzeba wystawiania weksli w walutach obcych na pokrycie należności za nawozy pochodzenia zagranicznego, które wobec niedostatecznej produkcji w kraju, musimy w pewnej ilości importować z zewnątrz. Te uzasadnione obawy rolnika mogą być całkowicie usunięte na drodze wydania ustawy, gwarantującej rolnikowi prawo wywozu zboża, wyprodukowanego dzięki zastosowaniu nawozu sztucznego. Projekt takiej ustawy wnieśliśmy w lutym b. r. do sejmiku z inicjatywy poselskiej.

Doniosłe znaczenie posiada kwestia wytworzenia form kredytu, możliwie łatwych i dostępnych dla rolnika. Taką formą kredytu jest, jak wskazuje doświadczenie całego szeregu krajów, kredyt pod zastaw produkcji rolniczej i przemysłu rolnego.

Pan Minister Skarbu w przemówieniach w sejmie i senacie podkreślił doniosłość zapewnienia rolnictwu kredytu długoterminowego. Uznając w zupełności słuszność tego stanowiska i rozumiejąc, że odrodzenie kredytu długoterminowego jest niezbędnym warunkiem normalnego rozwoju rolnictwa, Związek Polskich Organizacji Rolniczych pozwala sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na konieczność ustalenia i obliczenia potrzeb rolnictwa w zakresie kredytu długoterminowego inwestycyjnego, obejmując ten potrzeby kredytowe związane z parcelacją i osadnictwem, konwersją nadmiernych zobowiązań krótkoterminowych, kredyt melioracyjny, oraz kredyty inwestycyjne za równo dla gospodarstw rolnych, jak i dla różnorodnych dziedzin przemysłu rolnego.

W zakresie handlu produktami rolniczymi Związek Polskich Organizacji Rolniczych wyraża nadzieję, że oświadczenie Pana Ministra Skarbu, zawierające uznanie zasady wolnego eksportu wytworów pracy rolnika, będzie bezwzględnie przestrzegane i że Pan Minister Rolnictwa nie dopuści do tego, aby swoboda wywozu artykułów rolniczych uległa jakimkolwiek ograniczeniom.

Prowadzone od dłuższego czasu rokowania z Niemcami w sprawie traktatu handlowego rozwijają się w sposób, który daje podstawy do przewidywania, że istotnie może dojść w niedługim czasie do zawarcia traktatu. Związek

Polskich Organizacji Rolniczych niejednokrotnie wypowiadał się przeciwko zawieraniu traktatu o jednostronnym i niekorzystnym dla nas charakterze i nie cofał się bynajmniej przed ewentualnością wojny celnej z Niemcami. Stojąc i nadal na tem samem stanowisku, Związek Polskich Organizacji Rolniczych uważa za swój obowiązek podkreślić z całym naciskiem, że zawarcie traktatu handlowego z Niemcami zarówno ze względu na dużą pojemność rynku niemieckiego, jak i na położenie geograficzne, leży w interesie rolnictwa polskiego, że zatem dążyć należy do pozytywnego zakończenia rokowań pod warunkiem uzyskania odpowiednich zniżek celnych na produkty nasze go eksportu i warunków, zapewniających ciągłość i trwałość wywozu wytworów produkcji hodowlanej. Przy zawieraniu traktatów handlowych interesy rolnictwa były dotychczas niedoceniane i nieraz podporządkowywane jak na przykład w traktacie z Węgrami, interesom przemysłu. Wobec stanowiska, jakie zajął obecny Rząd w stosunku do rolnictwa, mamy prawo oczekiwać, że przy zawieraniu traktatu handlowego z Niemcami, interesy rolnictwa będą uwzględnione w stopniu, odpowiadającym istotnej wadze i znaczeniu produkcji rolniczej w całokształcie naszego życia gospodarczego.

W zakresie ubezpieczeń społecznych pragniemy z całym naciskiem podkreślić konieczność natychmiastowej zmiany ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, która nakłada na produkcję rolniczą niesłychanie dotkliwe ciężary, niewspółmierne do korzyści, jakie osiąga ubezpieczony. Wobec tego, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, pomimo wielokrotnych wezwań sejmowej Komisji pracy, zwlekło z wniesieniem noweli, Związek Polskich Organizacji Rolniczych w porozumieniu z innymi organizacjami gospodarczymi opracował projekt zmiany ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, zgłoszony jako wniosek poselski dnia 12 lutego 1926 r. W razie gdyby gruntowna zmiana ustawy o ubezpieczeniu od choroby nie mogła być uchwalona w najbliższym czasie, należałoby bezwzględnie znowelizować przynajmniej artykuły 103 i 104 ustawy w tym celu, aby umożliwić i na dał Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej zwolnienie pracowników rolnych, leśnych, ogrodniczych i służby domowej w gospodarstwach wiejskich na terenie b. dzielnicy rosyjskiej od przymusu ubezpieczeniowego.

W roku ubiegłym robotnicy rolni b. dzielnicy rosyjskiej zostali pociągnięci do przymusu ubezpieczenia od wypadków w zakładzie ubezpieczeniowym we Lwowie, co pociąga za sobą nowe obciążenie warsztatów rolnych. Koszty ubezpieczenia robotników rolnych od wypadków mogłyby być znacznie zmniejszone, gdyby robotnicy rolni mogli być ubezpieczeni we własnym zakładzie ubezpieczeniowym. Związek Polskich Organizacji Rolniczych prosi Pana Ministra o wyjednanie zezwolenia na utworzenie odrębnego Zakładu ubezpieczeniowego od wypadków w rolnictwie na terenie b. dzielnicy rosyjskiej. Zarazem prosimy Pana Ministra, aby nie dopuścił do rozciągnięcia na b. dzielnicę pruska ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, obowiązującej w innych dzielnicach, ponieważ odnośne przepisy, regulujące sprawę ubezpieczeń od wypadków w b. dzielnicy pruskiej, są bardziej życiowe i pociągają za sobą niższe obciążenie.

W dziedzinie przemysłu gorzelniczego na szczególną uwagę zasługuje sprawa zwiększenia zużycia spirytusu dla celów napędowych, co by pozwoliło na znaczne powiększenie produkcji gorzelni rolniczych, a co za tem idzie, na rozwój produkcji ziemniaków. W całym szeregu krajów osiągnięto w tym zakresie wysoce zadawalające wyni-

ki, które wskazują na konieczność i możliwość pozytywnego rozwiązania tej sprawy i na naszym gruncie.

Pragniemy również zwrócić uwagę Pana Ministra na wysuwany oddawna przez nas postulat zrównania taryf przewozowych na mąkę i zboże, co leży niewątpliwie w interesie zarówno producenta, jak i konsumenta, i co ułatwiłoby znakomicie rozwój eksportu maki.

Przywiązując wielką wagę do pomyślnego rozwoju spółdzielczości rolniczej, mającej szczególniejsze znaczenie dla drobnych rolników, podkreślić chcemy z naciskiem konieczność znówelizowania ustawy spółdzielczej w naj-

istotniejszych bodaj punktach, a to w tym celu, aby spółdzielnie rolnicze mogły uzyskać możliwość zastosowania planowości głosów i uchylenia się od przepisów ograniczających wysokość dywidendy i uniemożliwiających podział majątku w razie likwidacji, co by pozwoliło im na łatwiejsze zdobycie kapitałów, niezbędnych do wykonania tych zadań, do jakich organizacje te są powołane.

Nadmierne opady atmosferyczne wyrządziły, jak wiadomo, dotkliwe szkody w wielu okolicach kraju, co pociąga za sobą konieczność przyjęcia tym okolicom z odpowiednią pomocą zarówno w postaci kredytu, jak i ulg podatkowych.

Sprawa komasacji i parcelacji.

Okręgowy Urząd ziemski w Krakowie zainicjował Zjazd przysięgłych mierniczych w którym wzięli udział: przedstawiciele Ministerstwa Reform Rolnych, Spraw Wewnętrznych, Robót Publicznych, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, jakoteż Władz drugiej Instancji a to Okręgowych Urzędów Ziemskich w Krakowie, we Lwowie, w Kielcach i Katowicach, oraz Województwa krakowskiego i lwowskiego, Izby Skarbowej w Krakowie i Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie. Ponadto delegaci Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie.

Przedmiotem obrad była sprawa uruchomienia na terenie Małopolski na większą skalę komasacji gruntów i sposób przeprowadzenia tejże. Po wygłoszonych referatach na temat akcji oświatyjającej i znaczenia komasacji, sposobu przeprowadzenia tejże przez mierniczych przysięgłych, połączenia z komasacją innych prac agrarnych jak parcelacji, melioracji, podziału wspólnot i regulacji osiedli, rozwinęła się żywa dyskusja.

Z szeregu uchwalonych rezolucyj zasługują na wymienienie:

1) zorganizowanie współpracy zrzeszeń mierniczych przysięgłych z organizacjami społecznymi, rolniczymi i kulturalnymi, celem rozwinięcia propagandy i idei scaleniowej;

2) poddanie rewizji i zmianie przepisów regulujących współpracę przysięgłych mierniczych z Urzędami ziemskimi;

3) rewizja i zmiana przepisów wynagrodzenia prac mierniczych;

4) zorganizowanie szybkiej wydawniej pomocy kredytowej;

5) unormowanie praw naftowych na gruntach scalanych;

6) konkurs na broszurę agitacyjną dla popularyzacji idei komasacji pośród włościanstwa;

7) zwołanie Zjazdu Inżynierów i Mierniczych (wniosek Inż. Kineła i Lihańskiego ze Lwowa) do Lwowa z udziałem Tow. kulturalnych, rolniczych, społecznych i nauczycieli dla ustalenia programu pracy dla idei komasacji.

Sprawy te doniosłe dla przemiany struktury ekonomiczno-społecznej i stworzenia produktywnych „scalonych” gospodarstw będą przedmiotem zjazdu, który niebawem odbędzie się w naszym mieście.

Grzyby polskie i ich rynki zbytu.

Wśród środków żywności intensywnie poszukiwanych za granicą, poczesne stanowisko zajmują grzyby suszone, oraz marynaty. W nowszych czasach zagranica nie wyłącza krajów zamorskich b. intensywnie dopytuje się o ten produkt, sadząc, po naturalnem położeniu i klimatycznych warunkach, że dział ten wytwórczości polskiej powinien być dobrze zorganizowany i dla kraju przedstawiać poważny współczynnik eksportu polskiego.

Niestety tak u nas się nie przedstawia, a zagranica widać lepiej osadza nasze możliwości produkcyjne jak my sami. Kresy nasze Wschodnie, wogóle okolice o większym zalesieniu i obfitych opadach powinny stanowić ogromne rezerwuary tego środka żywnościowego i przy dobrym ujęciu eksploatacji, a więc: techniki suszenia, marynowania, oraz przygotowania handlowego, stać się bardzo poważnym źródłem dochodu dla ludności tubylczej a dla Państwa środkiem czyniącym nasz bilans handlowy w wysokim stopniu czynnym. Nie należy zapominać, że przy racjonalnem ujęciu powyższego zagadnienia eksport nasz pod tym względem mógłby wzrósć z roku na rok do coraz to poważniejszych rozmiarów a w kraju pobudzić przemysł do nowej produkcji, mianowicie wszelkiego rodzaju sosów i ekstraktów. Dotychczas ogromne wartości narodowe giną i marnieją bez wszelkiego pożytku dla kraju i jego obywateli.

Na podstawie zapytań i konkretnych ofert importerów z poszczególnych krajów wnioskować można, że ogólna pojemność tych rynków przekraczałaby narazie ogólną ilość 1000 przeszło ton. Przy cyfrze tej biorę pod uwagę wyłącznie tylko dane z wiadomych mi zapy-

tań i ofert a przypuszczam, że powinny one być o wiele liczniejsze a przede wszystkim powinny one się wznieść z chwilą wejścia naszego na rynki światowe.

Lecz powinniśmy się strzec przed poczynieniem prób eksportowych bez należytego przygotowania, a więc: bez organizacji grzybobrania, magazynowania zebranego materiału, ustalenia techniki suszenia i marynowania oraz standaryzacji opakowania dla transportów kolejowych oraz morskich. Dotychczasowe próby eksportu poniosły fiasko wyłącznie z powodu braku dostatecznego technicznego przygotowania materiału eksportowego.

Jeżeli się zastanowimy, nad sposobami ujęcia powyższej organizacji, to zdaniem moim powinniśmy przedewszystkiem oprzeć sprawę całą na odpowiedniej propagandzie wśród zainteresowanych sfer rządowych a więc: Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Oświaty, następnie wśród ludności na wsi, nauczycielstwa, zarządów gmin, oraz szerokiej mas rzeszy pracowników leśnych wszelkich kategorii.

Przeprowadzenie techniczne suszenia zebranych grzybów powinno spoczywać w rękach Zarządów szkół gmin oraz zarządów państwowych i prywatnych lasów w ten sposób, że gminy i zarządy szkół wypłacają ekwiwalent za zebrany materiał z funduszy postawionych im do dyspozycji przez konsorcjum czysto-handlowe, stawiając ściśle określone i sprecyzowane warunki suszenia, rzecz oczywista, dopiero po uprzednim zaznajomieniu zainteresowanych z najlepszymi sposobami suszenia. Zarządy państwo-

wych i prywatnych lasów mogą we własnym zakresie finansować zbieranie suszenia materiału i z gotowym produktem do konsorcjum tego przystępować. Marynowanie grzybów powinno się odbywać wyłącznie już w centralnie położonych, specjalnych instytucjach, rozrzuconych systematycznie siecią w centrach grzybobrania. Akcja handlowa dotyczy już w kraju ale przede wszystkim w stosunku do eksportu powinna być zcentralizowana w kilku instytucjach, pracujących solidarnie, celem standaryzacji naszego eksportu w tym kierunku. Moment ten posiada niezmiernie znaczenie dla zdobycia rynków światowych i utrzymania się na nich.

Inicjatywa do powyższego powinna wyjść od Rządu. Jak już wyżej wspomniałem, podwalina racjonalnego rozwoju gałęzi produkcji krajowej oraz handlu zagranicznego, to należyte uświadomienie szerokich mas ludności oraz propaganda wśród władz pierwszej drugiej instancji. Jako przykład przytoczę ogromny rozwój jedwabnictwa w Rumunii, które rozwój swój zawdzięcza propagandzie rządu w sposób powyżej ujęty. Propaganda ta i uświadomienie powinna się posługiwać plakatami, odezwami oraz żywym słowem ze strony nauczycieli oraz na posiedzeniach gminnych. W tym celu powinno się dla akcji powyższej przede wszystkim zwerbować nauczycieli i sekretarzy gminnych, lecz nie opierając zwerbowanie wyłącznie na rozporządzeniu władzy wyższej a przeciwnie idąc według zasady „Der Schornstein muss auch ein — czynnik te należy zainteresować materialnie, uzależniając zysk procentualnie od dokonanej pracy i ilości dostarczonego materiału. Tę stronę finansową propagandy powinny ponieść i chętnie poniosła Instytucje handlowe, natomiast kosztą przeprowadzenia propagandy plakatowej, odezw, obazdów powinien ponieść na początek rząd, zapewniając sobie przy eksporcie specjalną opłatę, która, jestem pewien, już w pierwszym roku przyniosłaby państwu 100%-owe oprocentowanie wyłożonych sum.

Sprawa ta zdanem mojem znalazłaby najlepsze rozwiązanie gdyby zainteresowane Ministerstwa zwołały konferencję wspólną zainteresowanych powyższą sprawą przedstawicieli Województwa oraz Kuratorów szkół, z poszczególnych dzielnic oraz przedstawicieli firm handlowych. Uważam, że biorąc pod uwagę wysokie ceny, które zagranica nam za produkt gotowy zapłaci, ingerencja Rządu ze względu na realne korzyści z tego eksportu płynące jest konieczna i bezwzględnie pożyteczna.

Po należytem zorganizowaniu grzybobrania i ujęciu techniki suszenia oraz marynowania grzybów, sfery handlowe bezwzględnie ta sprawa zajmą się materialnie i na coraz to doskonalsze tory ją popchną. Przy zaczątkach jej, sfery te ani materialnie ani moralnie współdziałać nie mogą, a gdyby to nawet uczyniły, utworzyłby się chaos szkodliwy dla rozwoju tej gałęzi wytwórczości krajowej.

Niemniej jednakże sfery powyższe powinny w własnym interesie sprawą tą się zająć i władze rządowe do inicjatywy pobudzić.

Wydział Zagraniczny Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, posiadający dokładne dane co do zapotrzebowania zagranicznego oraz wymogów opatowania, wszystkim zainteresowanym każdego czasu udzieli dokładnych informacji.

WSKAŹNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 23 lipca

Dolar, kurs oficjalny	zł.	9.00
Dolar, kurs prywatny	„	9.30
Złoty w Zurychu	„	57.50
Franki złoty	zł.	174.66
Gram złota	„	6.08
Kilogram chleba	„	0.46
„ mięsa woł.	„	2.00
„ cukru	„	1.50
Cetnar żyta	„	22.50
Tona węgla górnośl.	„	50.00
Wskaźnik kosztów utr.	„	183.2
Bezrobotnych	„	297.646
Złoty w obiegu	zł.	915.692.000
Z tego banknotów	„	455.992.000
„ bilonu	„	459.700.000
Stopa dyktontowa	„	10%

Z Izby Handlowej i Przemysłowej.

== Dostawy i licytacje. 7 Odr. Szefostwa Intendatury w Poznaniu rozpięło nieograniczone przetarg ofertowy na sprzedaż różnych starych przedmiotów działu mundurowego i kwaternikowego. Termin do wnoszenia ofert upływa dnia 20 lipca. Bliższe informacje można otrzymać w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej.

== Nowe kontyngenty przywózowe. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyznaczyło na okres do końca roku bieżącego specjalny kontyngent dla Łotwy na następujące towary: słońce, smalec, ryby, sztuczne masło jadalne, skóry wyprawione i futrzane, obuwie, wyroby z gumy, ultramarynę, okucia i linoleum. Pozatem przyznany został jednorazowy kontyngent specjalny na rośliny żywe dla celów rytualnych ludności żydowskiej. W celu otrzymania pozwolenia na przywóz tych towarów należy do podania dołączyć zaświadczenie właściwego rabinatu, że importowane rośliny mają służyć dla celów rytualnych. — Podania według zasad dotyczących sporządzone, doręczyć należy I-zbie najpóźniej do 22 bm. włącznie.

Kronika krajowa.

— Organizacja przemysłu ludowego. Krajowy Patronat przemysłowy we Lwowie, przystępując do organizacji zbytu i zaopatrzenia Centrali handlowej artykułów przemysłu ludowego względnie domowego (kimi, dywany, makaty buczackie, artystyczne wyroby tkackie, aplikacje sukienne, batiki, zabawki drewniane, metalowe, wyroby z porcelany, ceramiki, wyroby artystyczne, gliniane, wyroby koszykarskie, ozdoby na choinkę, pasmoteria itp.) porusza wszystkie krajo we wytwórnie powyższych artykułów o zgłaszanie swych adresów wraz z oznaczeniem rodzaju wyrobów pod adresem Patronatu, Lwów, plac Smolki 3.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 23 lipca. (Tel. wł.) Dzielniejsza tendencja dla dolara słabsza, kurs oficjalny obniżył się do 9.01—9.02.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 23 lipca.

Kurs dolara efektywnego w „zakazanych” obrotach utrzymywał się dziś na poziomie około zł. 9.00—9.05 przy tendencji słabej.

Na giełdzie walutowo-dewizowej nie zawarto żadnej transakcji. Dewizy ceniono o dwa do trzy pro milie wyżej od efektywnych dolarów.

Bank Polski płacił dolary efektywne zł. 9.00, dewizy na parycie dolar zł. 9.05 i po tych kursach skupował dość duże ilości walut i dewiz eksportowych.

Na giełdzie akcyjnej z powodu zwiększo-

W związku z tem imie waluty też się obniżyły. Między bankami kurs wynosił 9.02, prywatnie na pogiełdzie 9.03. Całkowite zapotrzebowanie w sumie 80.000 dolarów zostało pokryte, przy czem Bank Polski przydzielił 60 proc., resztę banki prywatne.

Złoto miało obroty średnie, za rubla płacono 4.65 do 4.66.

O godzinie 6-tej wieczorem kurs dolara w obrotach prywatnych 9.04.

Dla akcyj tendencja mocna.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 23 lipca. (Tel. wł.) Londyn 4.86 3/16, Paryż 2.34, Bruksela 2.36 Rzym 3.26 i pół, Madryt 15.56 i pół, Berno 19.35 i pół, Praga 2.96 1/4.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 23 lipca. (Tel. wł.) Londyn 45 i pół, Berlin 46.26—46.74, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.08—46.32, Gdańsk 56.88—56.99, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 56.68—56.82, Wiedeń (czeki) 78.30—78.80, Wiedeń (banknoty) 78.30—79.30, Zurych 57.50, Praga 382.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 23 lipca. (Tel. wł.) Bank Spółek Zarobkowych 5.0, Unja 5.0, Wytwórnia chemiczna 0.60, Cegielski 9.0, C. Hartwig 12.50, Herzfeld Victorius 20.0, Dr. May 32.0—34.0, Browar w Krotoszym 13.0, Poznańska Spółka Drzewna 0.25.

ZBOŻE.

Lwów, 23 lipca.

Zwiększone zapotrzebowanie dla zbóż chlebowych przy niedostatecznej podaży z powodu zbiorów i cenach żywnościowych. W rzepaku zaofiarowanie silniejsze, kursa słabsze.

Tendencja na ogół zwyżkowa, dla owsa utrzymana. — Usposobienie ożywione. Jęczmień przemysłowy 24.75; owies dworski 27.50.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 30.75—31.75; pszenica czarna 33.25—34.25; żyto 21.50—22.50; owies 25.25—26.25; rzepak ozimy 62—63.

KURSA WALUT DEWIZ AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych:

Lwów, 23 lipca 1926.

1 Dolar amerykański	zł.	9.00
Nowy York	„	9.05
Nowy York kabeł	„	9.10
1 Funt szterling	„	44.00
100 Franków belgijskich	„	175.15
100 „ francuskich	„	20.20
100 „ szwajcarskich	„	20.60
100 Flerendów holenderskich	„	20.60
100 Kor. czesko-słowackich	„	20.60
100 „ duńskich	„	20.60
100 Szylingów austriackich	„	20.60
100 Marek niemieckich	„	20.60
100 Lei rumuńskich	„	20.60
100 Lirów włoskich	„	20.60
100 Dynarów jugosłowiańskich	„	20.60

Dolar zł. w prywatnych obrotach:

zł. 9.00—9.05.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów 23 lipca 1926.

Waluty i dewizy:					
Dolar amer.	zł.	9 00	Lir włoski	zł.	20 60
Nowy York	.	9 05	Guld. hol.	.	363 00
Dolar kau.	.	8 90	Kor. czech.	.	20 60
Funt ang.	.	44 00	„ szwajc.	.	242 30
Fr. szwajc.	.	175 15	„ duńska	.	239 00
Fr. franc.	.	20 20	„ norw.	.	184 00
Fr. belg.	.	20 60	Szyl. austr.	.	12 30
Marka niem.			zł.	215 40	

Złoto:

Gram złota	zł.	6.08	Kor. austr.	zł.	20.60
Dolar	„	9.12	„ skand.	„	20.60
Dukat	„	20.60	Marka niem.	„	20.60
Guld. hol.	„	3.66	Rubel	„	20.60
Funt ang.	„	44.38	Fr. un. ind.	„	20.60
Font turecki	„	40.07	„	„	20.60

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 lipca 1926. (Pat.)

Dolary ameryk.	9.01	9.02	9.00
Sztokholm	„	„	„
Belgia	„	„	„
Belgrad	„	„	„
Bukareszt	„	„	„
Holandia	366.75	367.66	368.81
Kopenhaga	„	„	„
Londyn	44.95	41.30	40.41
Nowy York	9.10	9.12	9.08
Paryż	21.75	21.80	22.10
Praga	27.00	27.07	26.91
Szwajcaria	176.60	177.04	176.14
Wiedeń	„	„	„
Włochy	29.60	29.67	29.53

tendencja: ustalona.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 23 lipca 1926 (zamknięcie) (Pat.)

Paryż	zł.	11.55	Kopenhaga	zł.	136.90
Londyn	„	21.12	Sofia	„	3.75
Nowy York	„	9.16	Praga	„	15.50
Belgia	„	12.40	Warszawa	„	57.60
Włochy	„	16.75	Budapeszt	„	0.22
Hiszpania	„	31.20	Białogrod	„	9.11
Holandia	„	267.20	Ateń	„	6.80
Berlin	„	1.230	Konstantynopol	„	2.85
Wiedeń	„	78.30	Bukareszt	„	2.15
Sztokholm	„	138.35	Helsingfors	„	17.00
Oslo	„	113.30	Buenos Aires	„	2.900

tendencja: niejednolita.

GIEŁDA LONDŃSKA.

Londyn, 23 lipca 1926. (Pat.)

Nowy York	486.50	Hiszpania	31.25
Holandia	12.60	Portugalia	„
Francja	214.40	Dania	18.35
Belgia	210.00	Szwecja	18.16
Włochy	150.50	Norwegia	22.17
Niemcy	20.48	Helsingfors	19.45
Szwajcaria	25.12	Praga	16.42

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 23 lipca 1926. (Pat.)

Londyn	257.00	Dania	11.72
Nowy York	44.20	Holandia	17.73
Belgia	1.1.30	Norwegia	9.71
Hiszpania	600.00	Szwecja	11.81
Włochy	143.25	Rumunia	20.80
Szwajcaria	893.00	Niemcy	„

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23 lipca 1926. (Pat.)

Amsterdam	283.35	Madryt	169.81
Belgrad	12.43	Mediolan	22.95
Berlin	167.90	Nowy York	205.45
Bukareszt	16.44	Paryż	162.29
Budapeszt	98.75	Praga	2.69
Bukareszt	3.25	Sofia	5.09
Oslo	154.50	Sztokholm	189.00
Kopenhaga	166.80	Warszawa	136.47
Londyn	34.31	Zurych	„

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 lipca 1926. (Pat.)

5 pr. poź. złot.	255.00	10 pr. poź. kołej.	140.00
4 pr. poź. dolar.	64.00	5 pr. poź. konw.	45.00

Akcje:

Bank Polski	79.00	Fitzner Gamper	1.60
Bk. Dysk. Warsz.	6.50	Lilpop	0.84
Bk. Hand. Warsz.	„	Modzejew	3.50
Pol. Bk. Przem.	„	Norblin	1.18
Bk. Zachodni	1.20	Ostrowskie	6.25
Bk. Zw. Sp. Zar.	4.25	Parowozy	0.25
Kijewski	0.16	Pocisk	0.75
Puls	„	Rohn Zieliński	0.40
Spies	2.00	Rudski	1.20
Elektroczność	42.00	Starachowice	1.78
Sita i Światło	0.30	Ursus	0.85
Chodorów	9.40	Zieleniewski	1.30
Czerstów	0.44	Zyrardów	10.50
Częstecice	1.10	Borkowski	0.90
W. T. P. Cuka	2.81	Syndykat Roln.	„
Fliray	4.41	Haberbusch	7.75
W. T. K. Wegia	67.50	Spirytus	2.25
Polska Nafta	„	W. T. Y. Zegl.	„
Bracia Nobel	2.40	Cmielów	„
Cegielski	8.50	Sole potasowe	„

tendencja: zwyżkowa.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 23 lipca 1926. (Pat.)

Pol. Bk. Przem.	0.17	Pocisk	„
Bk. Hipoteczny	0.62	Górka	13.50
Pow. Bk. Kred.	„	Tegege	„
Bk. Małopolski	„	Nafta	1.20
Bk. Komerc.	„	„	„
Bk. Handlowy	„	„	„
Bk. Zw. Sp. Zar.	5.40	„	„
Z. B. K.	„	„	„
Tohan	10.22	„	„
Pharma	„	„	„
Zieleniewski	11.80	„	„
Cegielski	„	„	„
Trzebież	„	„	„
Trzebież, Zel.	„	„	„
Parowozy	0.20	„	„
Niemiejowski	„	„	„
Siersza gornicza	2.70	„	„

tendencja: zwyżkowa.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23 lipca 1926. (Pat.)

Skoda	13.40	Bk. Małopol.	„
Zieleniewski	80	Bk. Hipoteczny	101.70
„	1.17	Nafta	20.50
Karpaty	9.60	Mrażnica	„
Galicja	815	Tegege	„
Schodnica	„	Browary	80.00
Siersza	„	Rakazawa	„

Wydziały	Wydziały	Wydziały	Wydziały	Wydziały	Wydziały	Transakcje		
						23 lipca	22 lipca	21 lipca
4.00	5.00	100	0.46—0.48	Bank Hipoteczny	„	„	0.64	0.66
—	6.00	100	0.15—0.17	Bank Przemysłow.	0.14—0.15	0.14	0.14	0.14
—	3.00	—	0.10—0.14	Bank Ziem. kred.	„	„	„	„
1.00	—	—	7.70—7.80	Browary	„	„	„	„
0.50	6.250	100	5.75	Chodorów	92.00—94.00	90.00	90.00—92.00	90.00—92.00
0.50	3.000	—	4.60	Chybie	6.00—6.05	6.00—6.20	6.10—6.20	6.10—6.20
—	6.600	50	11.00	Cegielski	„	„	9.25	9.25
—	900	10	0.28—0.30	Cmielów	„	0.16	0.16—0.18	0.16—0.18
—	—	—	0.65—0.70	Lokomotywy	„	„	„	„
—	—	—	0.24—0.25	Gafota	„	„	„	

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
10 groszy za wyraz.

HERBATĘ „LIPTONA“

piją tylko smakosze z handlu

Karola Krupińskiego
Lwów, Akademicka 4.
Telefon 26-54. 5282

PIANINO lub fortepian kupię gotówką zaraz, podać cenę i fabrykę, do biura Ogłoszeń Jacobiego, Zimorowicza 14. 6063

PRACOWNIA SUKIEN DĄSKICH Rozalii Bourdon-Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie tastrygują oraz nauka kroju i szycia. 4393

RZEPĘ Słomiankę ma do zbycia Bank Rolniczy S. A. we Lwowie, Kopernika 20. 6001

BIZUTERJĘ, wszelką, perły, srebro, kupuję po cenie najwyższej Wł. Buzek, Lwów, Akademicka 6, telef. 18-48. 4419

POWIEM Wam do uszka! Ogłoszenia złotniczo-zęgar-mistrzowskie czytając idziecie zawsze do Buszka, Lwów, Akademicka 6, tel. 18-48. 5988

MORLE Zaleszczyckie wysiła w 5 kg. koszykach najlepszego gatunku franko za zaliczką po 17 zł. Nusslauch, Zaleszczyki 5691

FORTEPIANY, Pianina kupuję gotówką. Kaim, Kopernika 16. 5871

FORTEPIANY pianina okazjnie sprzedam ulgi w spła-tach. Nowacki, Pańska 17. 6131

WÓZEK żółty nowy, z budą tanio sprzedam. Bracia Siwek, Lwów, Kopernika 3. 6121

ZŁOTO, brylanty, perły i wszelką biżuterję kupuję—sprzedaje najsumiennie Jan Seitenreich, Lwów, pl. Mariacki 5. 6128

ANTYKI, OBRAZY, DYWANY

sprzedaje, kupuje i przyjmuje w komis

WALERJAN DRABIK,

Lwów, Sykstuska 17, Telefon 7-36.

Pozatem przyjmuje również dywany perskie

do naprawy. 6074

PIERZE i poduszki najsumiennie wypełniane polecą
Władysław Weber Lwów
BATOREGO 2. 4382POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

POMOCNIK gospodarczy, inteligentny, energiczny, kawaler lat 26 z doświadczeniem praktycznym z zamoż-nością fachunkową w uprawie buraków cukrowych, hodowli bydła poszukuje posady. Józef Wolny, Mi-kulicze od Ottynia. 6020

PANNA lat 24 z dobrego domu poszukuje posady jako towarzysząca do starszej pani, najchętniej na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. pod „Antonina“. 6120

W MAJĄTKU, fabryce, cegiel, dachówek, aren, kafil, wapienniku szukam posady. Mam fachową wiedzę i praktykę 28-letnią. Jestem krakowianin, liczę 43 lat, polak. Uczciwość bez względu. Wymaganie skromne. Posadę chciałbym od sierpnia w Młp. Wschodniej. Łask, zgłoszenia dla Kaziuiera Tokarza, zawiado-wcy cegielni miejskiej, Lublin-Magistrat. 6127

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

ARTYSTA malarz z akademickim wykształceniem znakomity portrecista wyjeżdża na czas letni do dworu, celem wykonywania i odnawiania portretów i obrazów za skromnym wynagrodzeniem. Wlodo-mość biuro Kostjuka, Kopernika 19. 6126

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

WPISY do czterech wyższych klas szkoły powszechnej PP. Sakramentek lat się rozpoczęły. Zgłoszenia od 10-12 przedpołudniem i od 4-6 po południu. 6072

ABSOLWENT gimnazjalny obejmie lekcję na prowincji. Admin. S. P. „Pomocnik“. 6070

POSZUKUJĘ nauczyciela do Brzechowic starszego akademika do dwójki dzieci. Matematyka i łacina wymagane. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia od 11-1-szej Zyblikiewicza 5, II p. 6094

BURSA polska T. S. L. w Jaworowie, obok Lwowa, przyjmie na rok szkolny 1926/27 uczniów gimnazjalnych za opłatą miesięczną 50 zł. Blizszych in-formacji udziela prefekt Bursy ks. Jan Samborski, katecheta gimn. w Jaworowie obok Lwowa. 6092

BEZPŁATNIE listownie wyucza stenografii wszyst-kich Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26 5535

MIESZKANIA SKŁEPIY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

2 POKOJE umiłowane z osobnym wejściem do wy-najęcia zaraz (ewentualnie na czas wakacji) Nabile-laka 31, parter 6065

LETNIO pensjonat dla chłopców i dziewcząt przyjmuje „Złoty zamek“, „Klasyfikacja“ Pryski p. Kosów obok Kofomyi. 5509

PANIENKA Polka, zamężniejsza znajdzie umieszcze-nie z utrzymaniem u poważnej katolickiej rodziny. Zgłoszenia Admin. Słowa pod „Śródmieście“. 5922

ZAMIANA Dam dwa ładne pokoje z przedpokojem w Stanisławowie za podobne we Lwowie. Listy do Administracji pod „Dobroćne położenie“. 6119

Złobiona z falcem

Karpiówka



Rzymska z falcami

Holenderka z falcami

Dachówki palone naturalnie czerwonego koloru, odporne na wszelkie wpływy atmosferyczne, wiekowej trwałości

Złotymi medalami wielokrotnie premjowane

DO SIEWU!!

Wedle sprawozdań z pól doświadczalnych najwybitniejsza plen-ność, wyższą nad wszystkie inne odmiany krajowe wykazały

ZBOŻA MIKULICKIE

rodowodowej hodowli zbóż w Mikulicach p. Kańczuga a mianowicie:

JĘCZMIEN ZIMOWY, ŻYTO MIKULICKIE WCZESNE, PSZE-NICA OSTKA MIKULICKA I ŁOZINKA MIKULICKA.

Zboża te są kwalifikowane i uznane za oryginalne przez sekcję nasienną Towarzystwa Gospodarskiego. Szczegółowy pro-spekt oraz cennik wysiła oraz zamówienia przyjmuje

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE S. A. Oddział we Lwowie, 3 Maja 11. 6117

DRUKARNIA

SŁOWA POLSKIEGO

LWÓW, UL. ZIMOROWICZA L. 15.

WYKONUJE WSZELKIE
ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHO-
DZĄCE — SZYBKO,
SOLIDNIE I TANIO.

Telefon drukarni 14-27.

KRAKÓW-LWÓW zamienię mieszkanie 3 pokojowe z pełnym komfortem na takież we Lwowie. Zgło-szenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Kra-ków-Zamiana“. 6108

ROZNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

STROICIEL fortepianów Karol Fuchs, Łozińskiego 4., wyjeżdża również na prowincję. 6043

CHOROBY wewnętrzne i zastarzałe skórne, neuro-stenę seksualną, leczy specjalista Dr. Frisch, Wa-łowa 11. 6084

OBIADY domowe po 1.50 Nabilejaka 31, parter. 6065

JLA GARCONE. Specjalnie ładne ostrzyżenie wło-sów. Farbowanie „Henna“. Mycie głowy, ondulacja, masaż twarzy, manicure, poleca Zakład fryzjersowa danckiego Józefa Habermanna, Lwów, ul. św. Miko-laja 11. 6128

SILNE NOWE NACIĄGI
ORAZ WSZELKIE NAPRAWY
ANGIELSKIMI STRUNAMI
WYKONUJE
NAJSZYBCIEJ SOLONIE I TANIO
FIRMA „SKA“ WAŁOWA 11A 6122

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3*— 2z.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie“

TEATR WIELKI

Sobota, dnia 24 lipca 1926 r.

Początek punktualnie o godz. 7.30 wiecz.

Po raz 1-szy Po raz 1-szy

MORALNOŚĆ PRZEDWISZYSTKIEN

Krotochwila w 3-ach aktach Ign. Nikorowicza

O S O B Y:

Józef Mocki	Wacław Zabłelski
Marian Mocki	Stanisław Miński
Ludwik Mocki	Marian Peliński
Ewa z Mockich Syreńska	Marja Szczęsna
Tesia córki Ewy	Wanda Hakowska
Cesia córki Ewy	Alina Żelichowska
Erazm Orzeszkiewicz, notariusz	Marian Bielecki
Tomasz	Henryk Czaki
Lolo	Stefan Szosland
Tajemski, sekret. Józefa	Edward Fertner
Janek	Zdzisław Relski
Frania	Budzanowska
Różia	

Rzecz dzieje się współcześnie.*

Reżyser: Edward Życki.

TEATR NOWOŚCI

Sobota, dnia 24 lipca 1926 r.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8.30 wieczorem.

Gościnne występy teatru artyst.-literackiego

„QUI PRO QUO“

z Warszawy
pod dyrekcją Jerzego Boczkowskiego
PROGRAM Nr. 2.

HALLO WUJEK!!!

Wielka rewja aktualna w 2 akt (14 obrazach)
pióra M. Hemara i J. Tuwima.

1. Prolog. — 2. Gdy kto zobaczy mego wuja. — 3. Raz dwa — 4. Rytm bruku a) Na skrzydłach pieśni. b) Zle stworzenia. — 5. On niema nic. — 6. Rosyjska miłość. — 7. Black and white. — 8. Dessous. — 9. Łzy Pierrota.

10. Gabinet prof. Trigemini. — 11. Gobe-lin. — 12. Marjanna. — 13. Aleje Ujazdow-skie. a) Kochane Aleje. b) Ciężkie czasy. c) Ale pani to lubi. d) Dolary. e) Skrzyżniki. 14. Finał.

Udział biorą: pp. H. Ordonówna, H. Bu-czyńska, S. Karlińska, J. Szymbortówna, I. Topolańska, I. Kociłkowska, W. Morecka, F. Jarosy, A. Dymśza, M. Wawrzukowicz E. Minowicz, S. Belski, E. Wojnar, J. Cie-sielski oraz balet.

Reżys.: F. Jarosy Kapelm.: A. Proszburga
Balet: Wojnar i Ciesielski Dekorator: I. Golewski
Dekoracje i kostjomy własne.